KURJER ZACHODNI

»ISKRA« ...ik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK X... SOSNOWIEC, ŚRODA 29 CZERWCA 1932 R. Nr. 150.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. miesięcznie (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy

Konferencji lozańskiej grozi fiasko

Pesymistyczne nastroje co do jej rezultatów.

LONDYN, 28.6. Prasa angielska wyraża się o konferencji lozańskiej naogół w sposób niejasny. Dziennik „Times" usiłuje zatuszować przykre wrażenia ostatnich depesz, pisząc, że kryzysu nie można było uniknąć. Każda międzynarodowa konferencja podlega kryzysowi, a oziębienie stosunków po dwutygodniowych obradach nie powinno nikogo dziwić.

Wszystkie dzienniki londyńskie stwierdzają dziś, że zarówno w Genewie, jak i w Lozannie powstała sytuacja kryzysu. „Daily Herald" podkreśla, że nadzieje na porozumienie francusko - niemieckie są prawie utracone, Ameryka zaś żąda odbycia wyraźnego głosowania dla wspólnej korzyści za lub przeciw propozycji Hoovera.

HERRIOT OSADZA PAPENA.

LOZANNA, 28.6. W atmosferze konferencji lozańskiej nastąpiło nagłe oziębienie. Wydaje się, że po 14-dniowych obradach nadszedł kryzys, po którym może nastąpić zerwanie rokowań.

Kulminacyjnym punktem dnia wczorajszego było spotkanie delegacji niemieckiej z delegacją francuską. Rozmowy toczyły się bez świadków, przebieg ich nie był podany do wiadomości, jednakże niektóre szczegóły są znane. Wiadomo, że von Papen przemawiał tonem podniesionym, z niezwykłym patosem, używając zwrotów wyniosłych i ostrych. Premjer Herriot dwukrotnie mu przerywał, ostrzegając, że tego rodzaju ton nie może być tolerowany podczas tak ważnych obrad.

Po rozmowie obu delegacyj von Papen nie chciał udzielić żadnych wyjaśnień przedstawicielom prasy. Jednakże obleganny, przez korespondentów berlińskich odpowiedział lakonicznie, tonem zdenerwowanym, że premjer Herriot usiłuje go zmusić do zmiany kursu politycznego. Dodał prócz tego, że konferencja miała wszelkie szanse naprawienia błędów powojennych, lecz stoi temu na przeszkodzie widmo odszkodowań, wysuwane bezustannie przez delegację francuską. Jeżeli między delegacjami poszczególnych krajów niema zaufania, to odpowiedzialność ponosi za to przedewszystkiem Francja.

OBURZENIE NA WŁOCHY.

LOZANNA, 28.6. Francuski prezydent ministrów Herriot oświadczył, że niemiecki projekt odszkodowań nie może być przez Francję przyjęty.

LOZANNA, 28.6. Stosunki francusko-włoskie na terenie konferencji lozańskiej zaostrzyły się znacznie w ciągu doby ubiegłej. Premjer Herriot w rozmowie z Grandim dał wyraz oburzeniu z powodu stanowiska prasy włoskiej. Oświadczył, że bezustanne judzenie niektórych dzienników przeciwko Francji może mieć najfatalniejsze następstwa.

PARYŻ, 28.6. Dzisiejsza prasa paryska nie ukrywa pesymizmu w związku z konferencją lozańską. W niektórych dziennikach ukazały się znamienne tytuły, przyczem używane są zwroty jak „zerwanie obrad". Najwięcej uwagi poświęca prasa stanowisku delegacji włoskiej, które okazało się identyczne ze stanowiskiem Niemiec.

Według Pertinaxa, premjer Herriot zerwie rokowania, jeżeli t. zw. minimalne żądania francuskie nie będą przyjęte. Mac Donald powinien przemówić von Papenowi do rozsądku. Zastanawiając się nad możliwością zawieszenia obrad, Pertinax przypuszcza, że w tym wypadku nie pozostanie nic innego, jak stworzenie dwu komisyj: dla czuwania nad odbudową Europy i dla zorganizowania nowej konferencji mocarstw w Londynie. W ten sposób nastąpiłaby przerwa w rokowaniach aż do jesieni.

„Petit Parisien" zaznacza, że załamanie się konferencji nastąpiło nie wczoraj, lecz już w sobotę. Oprócz delegatów niemieckich odpowiedzialni są za to delegaci włoscy i angielscy. Von Papenowi pozostało jeszcze 24 godziny do namysłu. Jeżeli w ciągu tego czasu nie zmieni taktyki, to konferencja się załamie.

Zbliżona do rządu „Ere Nouvelle" ostro atakuje memorandum włoskie w sprawie odszkodowań, nazywając je „djabelskiem dziełem". Faszyści, dążąc rzekomo do pacyfikacji Europy, nie chcą dopuścić do porozumienia Francji z Rzeszą Niemiecką.

PARYŻ, 28.6. „Echo de Paris" donosi, że przewodniczący konferencji rozbrojeniowej w Genewie Henderson, dąży do zamknięcia obrad w dniu 17 lipca, o ile delegacje zgodzą się na odłożenie konferencji do połowy grudnia.

Nowe władze

ZWIĄZKU INWALIDÓW WOJENNYCH.

WARSZAWA, 28.6. — Dziś nad ranem po całonocnych burzliwych obradach tegoroczny zjazd delegatów Zw. inw. woj. R. P. dokonał wyborów nowych swych władz.

Po obliczeniu głosów okazało się, że do zarządu weszli: pp. Stachecki Ludwik z Poznania (642 gł.); Pająk Antoni z Białej (640); Woźniak z Poznania (591); Sułczyński (566); Dąbrowski (496); Karkoszko (401); Kikiewicz Stanisław (472); Łobodziński (436); Wagner Edward (428); Modzelewski Stanisław (397); Rudowski Henryk (395); Drzewiński Jan (370); Jankowski Zygmunt (342); Szyperski (328) i Kantor (320).

Trzeci i ostatni dzień zjazdu przewiduje wybory 35 członków Rady głównej, sprawozdanie komisyj zjazdowych oraz wolne wnioski.

Także tematy

WYPRACOWNIA SZKOLNEGO.

Hasła boyowskiej „reformy obyczajowej", pod miłościwemi rządami sanacji, przenikają do szkół średnich.

Donoszą z Rohatyna o tematach wypracowań szkolnych, jakie trzymają uczniowie tamtejszego gimnazjum.

Oto w klasie III, a więc dwunastoletnim i trzynastoletnim chłopcom, dano jako temat wypracowania takie zagadnienie: „Czy dobrze jest żenić się wcześnie, czy późno"?

O ile trzynasotletnim chłopcom każe się rozwikływać problematy małżeńskie, o tyle siedemnastoletnim uczniom daje się do rozstrzygnięcia sprawę rozwodów. Temat wypracowania w VII-ej klasie tegoż gimnazjum w Rohatynie brzmiał: „Czy rozwody są wskazane"?

Wszelkie komentarze sa tu zupełnie zbyteczne.

Za oddanie Pomorza i Gdańska

Papen daje unję gospodarczo-polityczną.

LONDYN, 28.6. Dzisiejszy „Daily Telegraph" zamieszcza sensacyjną depeszę z Lozanny, nadesłaną przez własnego sprawozdawcę dyplomatycznego.

Korespondent, powołując się na rozmowy z członkami delegacji niemieckiej, donosi, że von Papen, po nawiązaniu przyjaznych stosunków z Francją, pragnie wszcząć rokowania z rządem polskim. Rokowania te mają doprowadzić do unji gospodarczo-politycznej.

Plan kanclerza von Papena polega na umiędzynarodowieniu „korytarza gdańskiego", oraz na przyłączeniu Gdańska do Rzeszy niemieckiej. Wzamian za te ustępstwa Polska otrzymałaby szereg kompensat, między innemi koncesje na tereny eksterytorjalne w porcie gdańskim na wzór istniejących dziś w Hamburgu koncesyj czechosłowackich. Dalej, dla tem silniejszego związania obu państw, von Papen ma zaproponować przystąpienie Polski i Niemiec do unji gospodarczej z państwami naddunajskiemi, na warunkach uprzywilejowanych.

Komentując te wiadomości „Daily Telegraph" wyraża wątpliwość, czy naród niemiecki zgodzi się na umiędzynarodowienie „korytarza gdańskiego". Projekt taki spotka się niewątpliwie z gwałtownym sprzeciwem, gdyż w razie, gdyby plany von Papena zostały urzeczywistnione, to Rzesza niemiecka będzie nadal rozcięta przez korytarz na dwie części.

Ze swojej strony możemy zaproponować kanclerzowi Niemiec utworzenie za wspólną zgodą z Prus Wschodnich wolnego państwa, które pod protektoratem Polski napewno będzie czuło się lepiej, niż w Rzeszy.

Restytucja monarchji w Niemczech

jest kwestją najbliższych tygodni.

BERLIN, 28.6. — Pogłoski o wizycie byłego kronprinca w Zanvoort okazują się nieścisłe, niemniej jednak nagły wyjazd Wilhelma II nad morze po 13-letnim pobycie w Doorn wywołuje najrozmaitsze komentarze.

„Daily Telegraph" zapewniał nawet, że w otoczeniu cesarza uważa się restytucję monarchji Hohenzollernów za kwestję najbliższych tygodni. Wprawdzie z uwagi na swój wiek eks-cesarz nie zamierza objąć rządów, liczy jednak na osadzenie na tronie byłego kronprinca. Żona byłego następcy tronu zabiega natomiast o osadzenie na tronie Hohenzollernów jednego z jej synów.

W oficjalnych kołach holenderskich nie poświęca się tym pogłoskom większej uwagi i nie przypisuje się im znaczena. Natomiast rozważana jest sprawa, jak zachować się ma rząd holenderski jeżeli Wilhelm II zechce na stałe przenieść się do Zanvoort. Gdyby Wilhelm II znalazł dla siebie w Zanvoort odpowiednie pomieszczenie wówczas rząd holenderski udzielmu zezwolenia na stały pobyt w kąpielisku.

Niektórzy łączą chęć Wilhelma osiedlenia się w Zanvoort z jego zamiarami powrotu do Niemiec. Wyjazd z Zanvoort na jakimkolwiek statku niemieckim może odbyć się niepostrzeżenie, opuszczenie zaś Doorn byłoby o wiele trudniejsze.

Eks-cesarz kąpie się intensywnie w wodzie morskiej. Odbywa się to w ten sposób, że codziennie każe sobie przynosić kubłami wodę morską, którą wlewa do wanny. O dodatnich właściwościach tego rodzaju kąpieli wyraża się Wilhelm II z entuzjazmem.

HITLEROWCY w BAWARJI

DOMAGAJĄ SIĘ USTĄPIENIA RZĄDU.

BERLIN, 28.6. Z Monachjum donoszą, że przewodniczący frakcji hitlerowców w Landtagu bawarskim dr. Buttman zwrócił się z pismem do przewodniczącego Landtagu dr. Stanga w sprawie stanowiska rzadu bawarskiego co do zakazu noszenia uniformów hitlerowskich.

Hitlerowcy uważają politykę rządu bawarskiego za sprzeczną z interesami Niemiec i domagają się ustąpienia obecnego gabinetu, który, ich zdaniem nie odpowiada większości.

Z Kongresu Eucharystycz.

W RADOMSKU.

W ub. sobotę i niedzielę odbył się w Radomsku zapowiedziany Kongres Eucharystyczny djecezji Częstochowskiej, organizowany pod protektoratem J. E. ks. biskupa dra T. Kubiny. Kongres Eucharystyczny w małem miesteczku stał się potężną manifestacją katolicką. Z mniej więcej miljona katolików naszej djecezji stawiło się na zew organizatorów około 30 tysięcy osób. Stosownie do wskazań Ojca św. uczestnicy Kongresu uchwalili odpowiednie rezolucje. Uchwalono zarazem odpowiedni tekst depesz hołdowniczych do Ojca św., do Pana Prezydenta Rzplitej i do Nuncjusza Stolicy Apostolskiej w Warszawie.

Poczwórne dzieciobójstwo

OKROPNA TRAGEDJA POD GOSTYNINEM.

Do posterunku policyjnego w Łącku pod Gostyninem zgłosił się 36-letni Jan Gajewski, właściciel 6-morgowego gospodarstwa we wsi Wola Łącka i zameldował, że przed kilkoma godzinami zamordował siekierą cztery swoje córeczki: 9-letnią Helenę, 7-letnią Regię, 2-letnią Sabinę i 11dniowego noworodka płci żeńskiej.

Komendant posterunku delegował niezwłocznie na miejsce potwornej zbrodni dwóch posterunkowych, którzy stwierdzili, iż w izbie leżą okropnie pomordowane zwłoki czworga dzieci. Gajewski został aresztowany i osadzony w więzieniu. Dochodzenie prowadzone jest w trybie doraźnym.

Jak wynika z zeznań sąsiadów, przyczyną czterokrotnego dzieciobójstwa były podejrzenia Gajewskiego, jakoby nie on był ojcem dzieci, lecz kochanek żony, z którym od dłuższego czasu utrzymywała bliższe stosunki.

Pogoda na dziś.

Dziś pogodnie, dzień letni, cisza, lub słabe wiatry lokalne, przechodzące następnie w południowo-wschodnie i południowe przy lekkim ku wieczorowi wzroście zachmurzenia.

Oko w oko z rekinem-ludojadem

Trzecia część kablogramu Hausnera.

PARYŻ, 28.6. — Trzecia część kablogramu Hausnera zaczyna się od opisu pierwszej nocy, spędzonej na szczątkach aparatu, nocy tak okropnej, że nawet gdyby miał żyć sto lat, nie zapomniałby o niej nigdy.

Hausner nie zmrużył oka, poczynając od Nowego Jorku. Stopniowo zapadał w odrętwienie, lecz gdy tylko zaczynał drzemać, staczał się wzdłuż rezerwuaru i w każdej chwili groziło mu niebezpieczeństwo wpadnięcia do wody.

Aczkolwiek zdawał sobie sprawę z bezużyteczności tego gestu, wysuwał co kwadrans głowę na zewnątrz i badał horyzont. Nic jednak nie przerywało ciszy nocnej.

Wreszcie poczęło świtać. Z pierwszemi promieniami słońca w Hausnera wstąpiła otucha. Ranek nie przyniósł jednak nic nowego. Dopiero około południa na skraju horyzontu ukazała się sylwetka okrętu, który spokojnie zmierzał w kierunku wschodnim.

Morze było wzburzone. Samolot był podrzucany falami, jak źdźbło trawy, wskutek czego mógł być ledwo dostrzegalnym punktem wśród bezbrzeżnego oceanu. Hausner gorączkowo dawał sygnały koszulą, trzymając się kurczowo skrzydła samolotu, aby nie wpaść do morza. Okręt widoczny był w ciągu godziny, wreszcie pozostał po nim jedynie pióropusz dymu.

Wyczerpanemu do szczętu Hausnerowi coraz bardziej dokuczało pragnienie. Zmęczenie jego dochodziło do ostatnich granic i aż do rana pozostawał nieruchomy w pozycji leżącej.

W ciągu następnego dnia zauważył w oddali trzy okręty. Wszelkie sygnały pozostały znowu bez skutku.

Podczas trzeciej nocy zaczął padać deszcz. Rzęsiste krople ulewy uderzały o kadłub samolotu. Pragnienie snu wzięło górę nad wszelkiemi troskami. Hausner rozpostarł na rezerwuarze uratowaną kołdrę i choćaż była zupełnie mokra, zawinął się w nią szczelnie. Nie wie, ile godzin przespał w ten sposób.

Gdy się obudził, panowała jeszcze głęboka noc. Stopniowo zaczęło świtać. Niebo było ponure, a słońce z trudem przebijało się przez chmury. Daleko na północy ukazał się znowu okręt. Wbrew wszelkim nadziejom Hausner zaczął dawać sygnały.

W godzinę później, tym razem od południa, zamajaczyła sylwetka nowego okrętu. Aparat wystawał ponad powierzchnię oceanu nie więcej, niż na 4 — 5 metrów. Ciągle zadawał sobie Hausner pytanie, czy tak nikły punkcik, jaki przedstawiał jego samolot, będzie w stanie ściągnąć na siebie uwagę.

Głód i pragnienie zaczęły coraz bardziej dawać mu się we znaki. Kilka pomarańcz i sandawiczy pozostało w zatopionej części aparatu. Wskutek pewności przesiąknięte wodą morską. Trapiony głodem Hausner postanowił je odszukać, pogrążając się w zatopionej części aparatu. Wskutek jednak ciemności musiał to odłożyć do dnia następnego. Noc zdawała się nie kończyć nigdy.

Od 48 godzin morze było wciąż wzburzone, a niektóre rozhukane fale dochodziły do 10 — 12 metrów wysokości. Aparat trzymał się na powierzchni, lecz Hausnera ogarnął niepokój. W wielkiem jego zmęczeniu i wyczerpaniu zdawało mu się, że szczątki samolotu stopniowo pogrążają się w morze. Zanurzył się więc, aby sprawdzić, czy wszystkie kurki zostały zamknięte. Po dokonaniu tej inspekcji opuszczał się na dno czterokrotnie w poszukiwaniu żywności, lecz poza dłutem i parą obcęgów, nie znalazł nic pożytecznego.

Przez cały dzień rozbitek badał horyzont. Ukazały się jeszcze dwa okręty, lecz w takiej odległości, że można było dostrzec zaledwie kominy i maszty.

Popołudniu morze uspokoiło się nieco. Podczas burzy złamały się zawiasy, podtrzymujące części ruchome skrzydła, które trzymały się teraz jedynie dzięki przymocowanym drutom. Nadeszła noc, potęgując jeszcze bardziej zmęczenie Hausnera. Za pomocą rzemieni, które służyły do przymocowania blaszanek z benzyną i kołdry, Hausner urządził sobie coś w rodzaju hamaka, do którego się przywiązał. Wówczas przypomniał sobie, że miał jeszcze pudełko z konserwami.

Z nastaniem dnia ogarnęła go troska z powodu szkód, jakie burza wyrządziła na skrzydłach. Ruchome części, trzymające się jeszcze jako tako przy pomocy drutów stalowych, zaczęły uderzać o kadłub, co mogło narazić na szwank bezpieczeństwo samolotu. Hausner postanowił wyślizgnąć się wzdłuż skrzydła i obciąć druty. Przecięcie drutów zbliżało się już ku końcowi, gdy rozbitek ujrzał zakradającego się zdradziecko rekina. Hausner porzucił pracę i w pośpiechu skrył się do wnętrza kadłuba. Po tej depresji uczucie głodu ogarnęło go ze wzmożoną siłą.

S. p. Getter w oczekiwaniu śmierci

ubezpieczył się na 150.000 zł.

Pisma warszawskie donoszą, że zamordowany przez terorystów w rzeźni ś. p. Eugenjusz Getter był już od szeregu miesięcy przygotowany na śmierć. Getter przed kilkoma miesiącami ubezpieczył się na sumę 150.000 zł., zabezpieczając w ten sposób byt osieroconej rodzinie. Ze sposobu ubezpieczenia wynika wyraźnie, że Getter uczynił to, licząc się z możliwością rychłej śmierci.

Mianowicie zamordowany ubezpieczył się w dwóch towarzystwach: w jednem na 2000 dolarów — na polisę życiową, a w drugiem towarzystwie na 15.000 dolarów — od wypadku. Getter nigdy nie kierował samochodem i prawie nigdy nie podróżował, to też zaasekurowanie się od wypadku byłoby zupełnie niezrozumiałe, gdyby nie fakt, że Getter snać przewidywał swoją tragiczną śmierć. W myśl regulaminów towarzystw ubezpieczeniowych bowiem, śmierć spowodowana zabójstwem uważana jest za wypadek, uzasadniający wypłacenie premji na asekurację wypadkową. Samobójstwo zaś, jak wiadomo, traktowane jest całkiem odmiennie. Nietylko, że nie uzasadnia premji wypadkowej, ale w ubezpieczeniu życiowem dopiero po 2 latach asekuracji otrzymuje rodzina samobójcy sumę ubezpieczeniową. Może się wydać dziwnem, dlaczego Getter nie ubezpieczył się na całą sumę 17.000 dolarów na polisę życiową. Chodzi bowiem o to, że składki z tytułu asekuracji wypadkowej są kilkadziesiąt razy mniejsze, niż przy polisie życiowej.

B. dygnitarz dworu carskiego

świadkiem w procesie hr. Brassow.

CZĘSTOCHOWA, 28.6. W związku z procesem hr. Brassów przeciw skarbowi państwa miał być na wniosek adwokatów powódki przesłuchany jako świadek hr. Birjukow, b. majordomus dworu carskiego, bawi on przypadkowo w Warszawie.

Starszy radca prokuratorji generalnej p. Stefan Wierzbowski, wybitny prawnik, występujący w tym procesie z ramienia skarbu państwa, uważając, iż zeznania tego świadka będą stronnicze postawił wniosek o niedopuszczenie go temberdziej, że w sądzie procesjonalnym w Częstochowie o świadku tym mowy absolutnie nie było. Sąd grodzki postanowił jednak zbadać świadka Birjukowa, co nastąpiło w dniu wczorajszym.

Eugenjusz Birjukow złożył zeznania, stwierdzające rozwód hr. Brassow, z hr. Wulfertem i ważność ślubu z w. ks. Michałem Aleksandrowiczem.

Zeznania te jednak wobec argumentów prokuratorji generalnej są o tyle błędne, iż nie stanowią dowodów konkretnych, a więc dokumentu i nie wykluczają oczywiście zeznań szeregu świadków zaproponowanych przez prokuratorję generalną i mających zeznawać w najbliższym czasie.



Oryginalne zdjęcie z rewolucji w Chile. Pierwsze strzały na ulicach Santiago.

Z całej Polski.

ZNAMIENNY INCYDENT.

W ubiegłą niedzielę rozpoczął się w Katowicach ogólnopolski kongres Zjednoczenia kurkowych Bractw strzeleckich Rz. P. z udziałem około 1.000 delegatów i gości ze wszystkich stron kraju. Po nabożeństwie w kościele św. Piotra i Pawła urządzono pochód ulicami miasta na Plac Wolności, gdzie delegacje złożyły wieńce na grobie nieznanego żołnierza, następnie w sali teatru odbyła się okolicznościowa akademja w obecności przedstawicieli władz wojewódzkich, starościńskich i komunalnych. Na akademję nie zaproszono jednak Wojciecha Korfantego. Gdy jednak po kilku oficjalnych przemówieniach ktoś z zamiejscowych delegatów — po odegraniu hymnu państwowego — wzniósł okrzyk: „Niech żyje Korfanty!", okrzyk ten podchwycili prawie wszyscy zebrani i wodzowi ludu śląskiego urządzono samorzutną a entuzjastyczną owację. Owacja ta miała doraźnie ten skutek, że przedstawiciele władz a mianowicie p. dr. Robel (reprezentujący Prezydenta Rzplitej) i dr. Kocur prezydent m. Katowic — demonstracyjnie opuścili salę wraz z kilku prywódcami katowickiej sanacji. Pozostał jednak na sali przedstawiciel władz wojskowych płk. Bobrowski, reprezentujący gen. Zająca. Wygłosił on również serdeczne przemówienie na wspólnym obiedzie, wydanym po akademji.

WYKOPALISKA Z EPOKI PIASTOWSKIEJ.

Jak donoszą z Samdomierza, przy przeprowadzaniu nowej ulicy na odcinku między zamkiem Leszka Białego a wąwozem królowej Jadwigi, gdzie — jak głosi podanie — król Jagiełło słuchał śpiewu słowików — wykopano kilkanaście urn i wiele kamiennych rzeźb, pochodzących prawdopodobnie z czasów piastowskich. Władze zabezpieczyły miejsce, gdzie dokonano odkrycia i zawiadomiły stołeczny Instytut archeologiczny.

NIEMIECKIE SAMOLOTY NARUSZYŁY GRANICĘ.

W poniedziałek o godz. 10.45 rano na pograniczu polsko-niemieckim pojawiło się około 6 samolotów niemieckich, które leciały od strony Borwigwerku w kierunku Bobrku wzdłuż pogranicza. Dwa z tych samolotów, mianowicie jednopłatowiec i dwupłatowiec, przeleciały granicę nad Rudzką Kuźnią i latały nad terytorjum polskiem i po krótkiej chwili zawróciły na teren Niemiec. Jest to już nie pierwszy wypadek naruszenia granicy polskiej na G. Śląsku przez samoloty niemieckie. Należy zauważyć, że w okresie tygodnia L. O. P. P. gmina Knurów prosiła, aby samoloty dokonały rewji nad Knurowem. Zarząd L. O. P. P. odmówił jednak tej prośbie ze względu na możliwość naruszenia granicy niemieckiej. Lojalność ze strony polskiej jest posunięta więc aż tak daleko, natomiast lotnicy niemieccy bynajmniej jej nie obserwują.

CZUMA ZAMORDOWAŁ ROBOTNIKA

Jak donosi krakowski „Naprzód", osławiony Andrzej Czuma znany z głośnego procesu P. P. S. lewicy, rozpatrywanego przez sąd okręgowy w Sosnowcu, obecnie działacz sanacyjny zamordował w ub. piątek w restauracji dworcowej w Szczakowie 35-letniego Karola Podcztowskiego kowala fabryki cementu ojca trojga małych dzieci. Gdy Podcztowski znajdował się w restauracji pijąc piwo wszedł Czuma z kilku kompanami. Czuma podszedłszy do P. uderzył go w głowę, a następnie chwycił za gardło. Gdy Podcztowski duszony przez Czumę, począł tracić przytomność ten uderzył go jeszcze rękojeścią rewolweru w głowę. Po dokonaniu bestjalskiego czynu Czuma opuścił restaurację z kompanami. Nieprzytomnego Podcztowskiego na polecenie policjanta przeniósł niejaki Mendyk, znany awanturnik do ogrodu oddalonego o 200 m. i tam pozostawił bez żadnej opieki. Następnego dnia rano rodzina przewiozła Podcztowskiego do szpitala w Jaworznie, gdzie lekarz stwierdził pęknięcie podstawy czaszki i krwotok mózgu.

HARCERSTWO POLSKIE.

Społeczeństwo polskie ma prawo i obowiązek interesować się sprawami Harcerstwa, a to tembardziej, że organizacji tej, ogarniającej dziesiątki tysięcy młodzieży i tak zasłużonej dla Polski, coraz bardziej grozi wypaczenie.

Młodzież ta to nasze dzieci, nic więc dziwnego, że starsze społeczeństwo chce wiedzieć, co się z jego dziećmi w ramach organizacji harcerskiej dzieje i w jakich zasadach młodzież ta jest wychowywana.

Założyciele Harcerstwa Polskiego rozumieli do doskonale i zrzeszeniom rodziców, t. zn. Kołom przyjaciół harcerstwa, przysługuje prawo udziału w zjazdach organizacyjnych, przez wybieranych z pośród rodziców delegatów.

Harcerstwo w toku swego przeszło dwudziestoletniego rozwoju zdobyło sobie wielką życzliwość i poparcie społeczeństwa polskiego, przedewszystkiem dzięki temu, że zaraz na początku swej działalności oparło swą ideologję na chrześcijańskich podstawach religijnych i na czynnym patrjotyźmie.

„Mam szczerą wolę całem życiem służyć Bogu i Ojczyźnie" — tak brzmią pierwsze słowa przyrzeczenia harcerskiego, którego tekst został ustalony na zjeździe naczelnictwa skautowego we Lwowie jeszcze w 1914 roku, niemal w przededniu Wielkiej Wojny.

W statucie Związku harcerstwa polskiego, jako jeden z naczelnych celów, został umieszczony cel — **„pielęgnowanie żywej czujności sumienia narodowego"**.

Na dobro harcerstwa polskiego należy zapisać, że przez długie lata jego kierownicy nie tylko zdołali skutecznie obronić ideologję harcerstwa polskiego i samodzielność organizacji od wszelkich zakusów, nie wyłączając P.O.W. i Strzelca, lecz pogłębili jego charakter religijny i narodowy.

Konferencja starszyzny harcerskiej, odbyta w grudniu 1925 r. w Łodzi, uznając za cel pracy harcerskiej wyrobienie charakteru jednostki, a przez to odrodzenie duchowe całego społeczeństwa polskiego, przeciwstawiła się tendencjom postronnych reformatorskich czynników i jeszcze raz stwierdziła konieczność bezwzględnego przestrzegania prawa harcerskiego, a w dziedzinie ideologji harcerskiej powzięła uchwałę stwierdzającą, iż: **„Harcerstwo musi oprzeć się na ideałach wybitnie chrześcijańskich i narodowych"**.

Sanacja, po opanowaniu naczelnych władz harcerskich, dąży już od lat do zmienienia narodowego charakteru Harcerstwa, na co niejednokrotnie zwracano uwagę na łamach niezależnej prasy polskiej.

Każda wzmianka na ten temat budziła w obecnych władzach harcerskich, znajdujących się pod kierownictwem wojewody Grażyńskiego, żywy niepokój, którego dowodem były „wyjaśnienia" i „sprostowania".

I nic dziwnego: obecni kierownicy Związku tylko dzięki temu narazie uzyskali pewien wpływ wśród harcerzy, że starannie ukrywali swe sanacyjne oblicze, podając się za działaczy „bezpartyjnych" i „apolitycznych".

Ujrzał jednak światło dzienne jeszcze jeden dokument, który stwierdza należycie istotny charakter działalności owych działaczy.

Dokument ten — to „Atlas organizacyj społecznych", pod redakcją Adama Skwarczyńskiego, Warszawa 1932, z zasiłku kancelarji cywilnej Prezydenta Rzeczypospolitej.

W komitecie redakcyjnym tego Atlasu biorą udział m. in.: Marjan Wierzbiański, obecny naczelny inspektor Harcerstwa, harcerz Antoni Olbromski, obecny naczelnik głównej kwatery harcerzy.

W wydawnictwie tem na str. 31 o Związku harcerstwa polskiego czytamy:

— Młodzież mniejszości narodowych litewskiej i rosyjskiej tworzy w ramach **Związku harcerstwa polskiego odrębne** drużyny, posługujące się specjalnemi regulaminami.

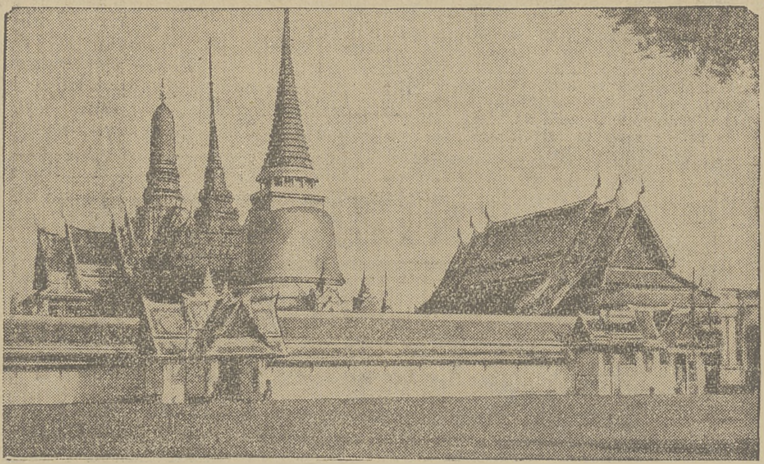
Młodzież ukraińska należy do drużyny Z.H.P. na Wołyniu. Z młodzieżą niemiecką i żydowską Z.H.P. dąży do nawiązania kontaktu, przyczem zaznaczyć trzeba, że żydzi w Polsce organizują się w drużyny, prowadzone systemem „Haszomer Hecair" i „Haszomer Holeomi".

Zadaniem Związku jest stanie się organizacją polską w sensie państwowym a nie narodowym.

Takie to „zadanie" postawiło sobie obecne naczelnictwo Z.H.P. z woj. Grażyńskim na czele. Do takich to „państwowych" celów dążą w ciszy swych gabinetów: obecny naczelnik głównej kwatery, sędzia Olbromski i inspektor harcerstwa Wierzbiański. Żona insp. Wierzbiańskiego jest naczelniczką głównej kwatery żeńskiej.

Widowisko jest naprawdę tragiczne: młodzież harcerska, śpiewając swój ukochany hymn harcerski „Rotę", niemal codzień w całej Polsce ślubuje i oświadcza: „Nie rzucim ziemi, skąd nasz ród; nie damy pogrześć mowy, polski my naród, polski lud, królewski szczep piastowy", a jej dzisiejsi kierownicy robią wszystko, aby z hymnu tego zostały tylko puste dźwięki, zagłuszone przez hymny mniejszości narodowych.

Wierzymy, że wśród polskich harcerzy, polskiego społeczeństwa oraz niezależnej prasy polskiej, wobec takich dokumentów i takich faktów zbudzi się tem większa czujność sumienia narodowego i Harcerstwo polskie pozostanie i chrześcijańskiem i narodowem.



ZAMACH STANU W SJAMIE.

W państwie sjamskim wybuchła rewolucja z powodu katastrofalnej zniżki cen ryżu. Król sjamski musiał się zgodzić na ograniczenie swej władzy. Na ilustracji pałac królewski w Bangkok, stolicy Sjamu.

Ogólnopolski zjazd nauczycielski
w Częstochowie.

W dniach 4 i 5 lipca b.r. odbędzie się w Częstochowie jubileuszowy zjazd Stowarzyszenia chrześcijańsko - narodowego nauczycielstwa szkół powszechnych.

Poważna ta organizacja, licząca przeszło 10 tysięcy członków, ukończyła pierwsze dziesięciolecie swego istnienia pod obecną nazwą. We wrześniu 1921 roku złączyło się na pierwszym zjeździe w Warszawie dziewięć organizacyj dzielnicowych, stojących na gruncie ideologji chrześcijańskiej i narodowej, w obecne Stowarzyszenie. Połączenie to nastąpiło z inicjatywy Polskiego Towarzystwa pedagogicznego, które istniało na obszarze Małopolski od roku 1868 i położyło ogromne zasługi około unarodowienia szkolnictwa b. Galicji.

Po powstaniu Państwa Polskiego czyniono starania, by ogół nauczycielstwa szkół powszechnych złączyć w jedną organizację. Zabiegi Polskiego Tow. ped. i Związku dzielnicowego poznańskiego w tej sprawie nie przyniosły jednak wyników, gdyż powstały wówczas Związek naucz. szkół powszechnych nie chciał się zgodzić na przyjęcie ideologji chrześcijańskiej i narodowej, przyjmując do swych szeregów żydów. Wobec tego powstało Stowarzyszenie chrześć. narod. naucz. szkół powszechnych.

I mimo trudności, stawianych mu z różnych stron, potrafiło Stow. Chrz. Nar. N.S.P. skupić w swych szeregach ponad 10 tysięcy nauczycieli, którzy wyraźnie i stanowczo zdecydowali się walczyć o chrześcijańskie i narodowe ideały w wychowaniu, przeciwstawiając się laicyzmowi względnie obojętności religijnej, które cechują lewicowy Związek nauczycielstwa polskiego. Ta wyraźna ideologja Stowarzyszenia była przyczyną licznych szykan ze strony niektórych organów władz szkolnych (np. kurator Pytlakowski w okręgu lwowskim), które popierają Związek. Mimo trudnych warunków, Stowarzyszenie umocniło się w szeregach nauczycielskich i wykazuje obecnie poważny dorobek swej pracy.

Zarząd główny Stowarzyszenia wydaje szereg czasopism fachowych jak: organ naczelny — dwutygodnik „Nauczyciel Polski", miesięcznik poświęcony praktyce szkolnej p.t. „Szkoła", kwartalnik naukowy znakomicie redagowany p.t. „Kwartalnik Pedagogiczny" i rocznik p.t. „Informator Nauczycielski" (kalendarz). Oddział śląski Stowarzyszenia wydaje „Szkołę Śląską" i „Młodego Polaka" (dla młodzieży), zaś oddział pomorski „Nauczyciela Pomorskiego".

Stowarzyszenie, stojąc na stanowisku niezależności politycznej, broni wytrwale postulatów szkoły i nauczycielstwa wobec władz państwowych, współdziałając, o ile chodzi o sprawy materjalne, z ogólnem Zrzeszeniem pracowników państwowych i samorządowych.

Pozatem troszczy się o rozwijanie szerokiej akcji samopomocy koleżeńskiej. W tej dziedzinie może się poszczycić poważnym już dorobkiem: dom zdrowia w Zakopanem „Modrzejów", istniejący od 1926 r., dał możność 3.292 członkom poratowania zdrowia, pozatem posiada Stowarzyszenie drugi dom zdrowia w Szczawnicy i kolonje wakacyjne w Inowrocławiu, na Helu (Jastarnia-Bór), a obecnie przystępuje do budowy własnego domu nad morzem w Jastrzębiej Górze. Pozatem udziela Stowarzyszenie członkom swym zapomóg pieniężnych i stypendjów dla dzieci członków. Syndykat obrony prawnej broni członków pokrzywdzonych, prowadząc w „Nauczycielu Polskim" stale „Poradnik prawno-służbowy".

Sekcja pedagogiczna Stowarzyszenia prowadzi ruch pedagogiczny i dokształcający wśród nauczycielstwa.

W tym roku jubileuszowym, tak ciężkim dla szkolnictwa i nauczycielstwa, zwołuje zarząd główny walny zjazd do Częstochowy, aby u stóp Królowej Korony Polskiej prosić Boga o lepszą przyszłość dla szkoły polskiej. Program obrad zjazdu obejmuje oprócz spraw ściśle organizacyjnych dwa zasadnicze referaty: 1) Wychowanie religijno - moralne jako podstawa wychowania państwowego (referent p. Klemens Jędrzejewski z Płocka) i 2) Nowy ustrój szkolny (referent p. Walenty Rogalczyk z Warszawy).

Społeczeństwo polskie, rozumiejąc znaczenie ideologji chrześcijańskiej i narodowej w wychowaniu młodych pokoleń, śledzi z zainteresowaniem prace Stowarzyszenia, a zjazd częstochowski traktuje jako ważny etap rozwoju jego pożytecznej dla narodu działalności.

„Cienie" mężów stanu
w Lozannie.

Obecni na konferencji w Lozannie premjerzy i ministrowie różnych państw mają swoje nieodstępne „cienie". Odbywają oni wycieczki, spacery, zbierają się na tarasach kawiarni, tak swobodnie, bez przymusu, jakgdyby byli zwykłymi, przeciętnymi turystami, którzy zawitali do Szwajcarji dla spędzenia wakacyj na łonie przyrody.

Swobodę tę i spokój, z jakim oddają się zajęciom politycznym, zawdzięczają jednak dyplomaci i politycy opiece, jaka roztaczają nad każdym ich krokiem towarzyszące im nieodstępne „cienie".

Służba bezpieczeństwa została na czas trwania konferencji lozańskiej zorganizowana tak troskliwie i przemyślnie przez policję szwajcarską w porozumieniu z detektywami, wydelegowanymi przez rządy państw, biorących udział w konferencji, iż każdy obcy przybysz jest po kilku godzinach pobytu w Lozannie jaknajdokładniej zarejestrowany w centrali policyjnej.

Najznakomitsi detektywi europejscy są w Lozannie tak samo popularni i znani, jak osobistości polityczne, które osłaniają i ochraniają swoim „cieniem".

Każdy z obznajmionych ze składem konferencji wie, iż tęgi i krępy jegomość, który nie odstępuje ani na krok Mac Donalda, to inspektor Renshaw ze Scotland Yardu; każdy z wtajemniczonych wie, że jegomość z siwą bródką o żywych, biegających oczach, to Monsieur Sisteron, inspektor Surete Generale, który „opiekuje się" pp. Tardieu czy Herriot. Minister spraw zagranicznych Italji, signore Grandi, ma dwa takie „cienie", dwóch olbrzymich, herkulesowej budowy opiekunów, którzy z niespokojnym i badawczym wyrazem twarzy towarzyszą mu w każdej wycieczce.

W ciągu kilkotygodniowego pobytu w Lozannie poznali się wszyscy: dyplomaci, sekretarze, dziennikarze, detektywi. Wszyscy znają wszystkich z widzenia. Dyskretnym uśmiechem witają detektywi znanych im z widzenia dziennikarzy, którzy uganiają się za dyplomatami i premjerami, aby wyłowić jakąś informację, jakieś słówko, zdanko dla swego pisma. Ale oczy ich i twarz nabierają natychmiast niespokojnego wyrazu, gdy spostrzegą jakąś nieznajomą figurę, kogoś, kogo ich pamięć i obserwacja nie zarejestrowały w szeregu spotykanych codziennie twarzy.

A trzeba przyznać, iż „cienie" mają ciężkie życie w uroczej Lozannie, rozrzuconej na wzgórzach. Muszą od wczesnego ranka do późnego wieczora uganiać się i gnać za swemi protegowanymi. Dobrego zdrowia i wytrzymałości niełada wymaga służba „cienia" na tak odpowiedzialnem stanowisku.

Or.

O GDANSKU
I POMORZU.

W czwartek ubiegłego tygodnia wygłosił w Paryżu odczyt admirał Schwerer o Gdańsku i Pomorzu. Jak donosi „L'Acion Francaise", sala była szczelnie wypełniona publicznością, która owacyjnie przyjmowała przewodniczącego zebrania, Leona Daudeta i prelegenta.

Admirał Schwerer przedstawił zagadnienie Gdańska i Pomorza na tle dziejów Polski. Wykazał konieczność utrzymania granic ustalonych w traktacie wersalskim i uzasadnił dlaczego Francja musi się przeciwstawić nowym rozbiorom Polski.

„Gdyby Francja — mówił admirał Schwerer — pozwoliła na tę potworną zbrodnię, gdyby, zapominając o przeszłości, popełniła przeniewierstwo, gdyby, zaślepiona krwawym pacyfizmem zawierzyła swym sąsiadom, wojowniczym i pożądającym jej terytorjum, to niewątpliwie spotkałby ją los podobny, jak Polskę w r. 1772.

„Lecz Francja nie sprzeniewierzy się. Pragnie ona pokoju, lecz — podobnie jak Polska — nie chce popełnić samobójstwa, ani też zapomnieć o honorze. Gdyby ci, co rządzą Francją o tem zapomnieli, to wszyscy Francuzi, mający krew w żyłach, powstaliby, ażeby im o tem przypomnieć".

WESOŁE I SMUTNE.

Dzieje cukierni.

Zamknięcie i licytacja cukierni Warszawskiej w Sosnowcu jest zdarzeniem niebylejakiej wagi. Nie jest to tylko przerwanie żywota pospolitej tak zwanej dla zwiększenia powagi sytuacji — placówki handlowej, ale poprostu instytucji, jeżeli nie zupełnie społecznej, to bądź co bądź odgrywającej poważną rolę w naszem życiu towarzyskiem i nawet politycznem.

Mają inne miasta swoich Semadeních, Bliklych i innych, których firmy związane są z historja naszej kultury artystycznej, lub nawet podziemnych walk politycznych, miał również Sosnowiec swoją cukiernię nazwaną Warszawską, mającą zresztą z Warszawą tyle wspólnego, co i sąsiednia ulica Warszawska, kończąca się od ulicy Sienkewicza ciemną i ciasną szyją. Przyszły dziejopis, pisząc historję Zagłębia a Sosnowca w szczególności, nie będzie mógł pominąć milczeniem cukierni Warszawskiej, jej stolików na werandzie i dyskretnych lóż, uszeregowanych w pobliżu bufetu.

Odkąd tylko sięgamy pamięcią zawsze w tem miejscu na ul. 3 Maja była cukiernia, a prosperowała tak świetnie, że w czasie wojny właściciel jej, z powodu braku płynnej gotówki, wypuszczał własne pieniądze (bony), których siła nabywcza była równa tej, jaką posiadały bony towarzystw kopalnianych.

Zmieniali się właściciele, zmieniali się goście, nie zmieniała się tylko popularność instytucji. Była ona resursą obywatelską, klubem politycznym, salonem artystycznym, giełdą, przedewszystkiem zaś kuźnią plotek. Tu się oczerniało bliźnich, tu się ubijało interesy, tu wszyscy mogli spotkać każdego, tu się zaczynały flirty i kończyły posiedzenia rady miejskiej. Przeciwnicy polityczni przy bufecie restauracyjnym nad kieliszkami czystej kontynuowali swe zatargi partyjne, albo w osobnych lożach snuli plany kampanji przedwyborczej. W wielkiem drewnianem pudle, stojącem na środku chodnika, nazywanem także weranda, publiczność jeszcze przed inauguracją w teatrze stykała się z ciałem artystycznem, a dzielny reporter zdobywał pierwsze wiadomości o najnowszem sensacyjnem zdarzeniu. W pięćdziesięciu na sto artykułów dziennikarskich pod słowem „społeczeństwo" rozumiało się znajomych z cukierni Warszawskiej. Jeżeli się „społeczeństwo oburzało" albo „protestowało", to nierzadko czyniło to w postaci trzech panów przy okrągłym, marmurowym stoliku cukierni.

Te właśnie stoliki zgubiły cukiernię. Dopóki pełno było przy stolikach restauracyjnych, i w lożach, i przy bufecie — świetnie się temu interesowi powodziło, ale kiedy uczciwi aryjczycy przestawali mieć pieniądze na sznycle i Baczewskiego, a tylko przy wejściu zasiadło mrowie dystyngowanych izraelitów — cukiernia poczęła konać powoli ale dokładnie. Elegancka złota młodzież z ulicy Modrzejowskiej i Targowej w każdą sobotę czyniła z cukierni lokal rojny i gwarny. Nic dziwnego, skoro nad jedną szklanką wody sodowej dowcipkowało pięciu dżentelmenów, bawiących dziesięć dam sklepowych. Nie jedli, nie pili, więc musiało być dużo krzyku, a rachunek ze światłem, muzyką, tańcami, obsługą, lokalem i girlsami — czterdzieści pięć groszy.

— Dlaczego tak drogo? A czterdzieści pan nie obstoi?

Od dnia, w którym, zamiast poważnych przemysłowców i kandydatów na ministrów, stawali się gośćmi cukierni przemyślni giełdziarze i handełesi, rozpoczął się zmierzch cukierni Warszawskiej.

Nad łożem konającej stanął urząd podatkowy i ten ją dokończył.

K. Ć—rk.

Są wakacje, czy ich niema?

Kilka słów pod adresem grona profesorskiego.

Otrzymaliśmy od jednego z czytelników, czy czytelniczek takie uwagi:

Nadszedł wreszcie 28 czerwca. Koniec roku szkolnego. Zaczynają się wymarzone czasy. Wakacje służą „podobno" do rozrywki i wypoczynku po długiej pracy. Mówię „podobno", bo zastanowiwszy się nad rzeczywistym stanem dojdziemy do wniosku, że dla niektórych szkół wakacje zostały bardzo skrócone, albo wogóle nie istnieją. Naprzykład w jednej z sosnowieckich szkół żeńskich profesor matematyki zadał w klasie VI na wakacje ni mniej ni więcej tylko 60 zadań, profesorka języka niemieckiego książeczkę o pojemności 100 stronic i kilka stronic z książeczki kl. VII, profesorka łaciny spory kawałek tłumaczenia, a profesorka języka polskiego powtórzenie całej literatury z zapewnieniem, że przyszły rok szkolny zacznie od przepytania „na stopnie", z dziedziny tych wiadomości.

Czy trochę nie zadużo?!

Wprawdzie p. profesor tłumaczył, że dobrze się „przysiadłszy" i przerobiwszy kilkadziesiąt podobnych, łatwych zadań można będzie te 60 zadań zrobić w ciągu czterech dni, ale wytłumaczmy sobie to trochę inaczej. Ponieważ podczas wakacyj będą się odbywały lekcje... normalnie i matematyka będzie dwa razy w tygodniu (tak jest w ciągu roku, po dwie godziny) i rozkładając mniej więcej po 3 zadania na lekcję, okaże się, że potrzeba na to całych wakacji. Zatem, jeżeli chodzi o matematykę, wakacje nie istnieją i praca powinna iść normalnym trybem. Do podobnych refleksyj doszlibyśmy również w sprawie języka polskiego, niemieckiego, częściowo łaciny. A przecież to są przedmioty, wobec których bledną inne.

Zdaję sobie doskonale z tego sprawę, że nieraz uczeń dla własnego dobra powinien trochę wakacyjnego czasu poświęcić pracy nad sobą, to jest nawet jego obowiązkiem, ale niechże to będzie praca wypływająca z własnego poczucia, a nie z przymusu".

List kończy się pytaniem: są wakacje, czy ich niema? I pytanie niewątpliwie słuszne. Nie wiemy o jakiej szkole w danym wypadku mowa. Uważamy jednak, że zarówno ów nauczyciel, jak i nauczycielki nie mają racji, zadając prace szkolne na wakacje. Sprawą tą powinny zainteresować się zwierzchnie władze szkolne, ewentualnie rodzicielskie Koła opieki. Ostatecznie wakacje są po to, aby młodzież odpoczęła, nabrała sił do przetrwania nowego okresu szkolnego, który w Sosnowcu z racji lokalnych warunków higjenicznych, jest specjalnie ciężki dla młodzieży.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

29 Środa	Dziś Piotra i Pawła Jutro Lucyny Wschód słońca 3 m. 17. Zachód „ 20 m. 01.

Kino teatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC

ZAGŁĘBIE:

PALACE: Pat i Patachon W konkuracii.

BĘDZIN

NOWOŚCI: Kapitan Wahlan i Godzina zmysłów.

ŚWIATOWID: Dama w masce.

DĄBROWA

ARS: Mąż kochanek i Radość życia.

WANDA: Śpiewak Montparnasu.

ZAWIERCIE.

STELLA: Ucieczka od szczęścia.

× **W ŚREDNIEJ SZKOLE HANDLOWEJ MARJI BOJARSKIEJ W BĘDZINIE** odbyły się egzaminy końcowe pod przewodnictwem delegata kuratorjum okręgu szkolnego krakowskiego. Świadectwa ukończenia szkoły otrzymały następujące abiturjentki: Aronowiczówna C., Abramczykówna Ch., Chabianka Ch., Głąbikówna I., Griszpanówna S., Ingsterówna R., Jakubowiczówna H., Rusinówna F., Szczypkówna Z., Turnerówna F., Wieligusówna F.

× **ZE SZKOŁY ZAWODOWEJ W DĄBROWIE.** W dniu 27 czerwca rb. ukończono rok szkolny w szkole dokształcającej zawodowej prowadzonej przez Towarzystwo kursów technicznych w Dąbrowie Górniczej. Szkoła ta funkcjonowała dopiero pierwszy rok i w roku szkolnym 1931-32 prowadzone były tylko dwie klasy: pierwsza i druga. Promocję z klasy I do II otrzymało 30 uczniów oraz 6 uczniom wyznaczono egzamin poprawkowy po wakacjach. Z klasy II do III otrzymało promocję 38 uczniów.

Teatr Polski w Katowicach

REPERTUAR

Środa 29 b.m. — „Tylko dla dorosłych" (premjera) o godz. 20.

Czwartek 30 b.m. — Rewja warsz. o g. 20.

Piątek 1 lipca — Rewja warsz. o g. 20.

Sobota 2 lipca — Rewja warsz. o godz. 20.

Niedziela 3 lipca — Rewja warsz. o g. 20.

× **ZAKOŃCZENIE ROKU SZKOLNEGO W SZKOŁACH POWSZECHNYCH.** W dniu wczorajszym nastąpiło zakończenie roku szkolnego w szkołach powszechnych. Rano odbyły się nabożeństwa w kościołach, poczem dzieci udały się do szkół, gdzie odbyło się rozdanie świadectw.

× **KIERMASZ W SZKOLE POWSZECHNEJ W DAŃDÓWCE.** W niedzielę 26 bm. ludność Dańdówki miała niełada atrakcję w formie kiermaszu, urządzonego przez nauczycielstwo szkoły powsz. W pierwszej sali znajdowało się stoisko z robotami uczenic wszystkich klas, a więc poczynając od guzików, koszuli, fartuchów, ręcznych torebek szpagatowych a kończąc na wykwintych makatach, poduszkach, pięknych witrażach okiennych. P. Wystopówna i p. Rajchel bardzo chętnie wszystkim zainteresowanym udzielały informacyj o powyższych pracach. Urządzone były również dwa stoiska robót z drutu i drzewa. Z drutu wykonane były klatko, podstawki, koszyczki, pułapki itp. Z drzewa wozy, pługi, brony, grabie na wzór dużych, oraz deseczki do kuchni, wieszadła i zabawki dziecinne. Na zaimprowizowanej scenie odbywały się popisy dziatwy pod kierownictwem p. Rederowej. Ogólna organizacja kiermaszu spoczywała w ręku p. Pindorówny, pp. Drzewieckich oraz całego zespołu nauczycielstwa. Dowodem uznania i zaufania dla nauczycielstwa było duże zainteresowanie społeczeństwa, wypełniającego obie sale po brzegi. Rodzice składają za naszem pośrednictwem miejscowemu nauczycielstwu gorące podziękowanie za podjęty trud.

Dziś zbiórka

NA KOLONJE LETNIE.

Dziś odbędzie się w Sosnowcu zbiórka na kolnje letnie szkół: gimn. im. E. Plater, im. Królowej Jadwigi i im. Bolesława Prusa. Jest to już jedna z ostatnich imprez zbiórkowych przed wakacjami. Ze względu na sympatyczny cel będzie się niewątpliwie cieszyła poparciem społeczeństwa. Najwyższy to już czas, aby młodzież mogła udać się na kolonje. Przez złożenie kilku groszy nie zubożejemy ,a młodzież będzie mogła na kolonjach nabrać sił do pracy powakacyjnej. Dopomóżmy jej.

× **DYREKCJA PAŃSTW. SEMINARJUM NAUCZYCIELSKIEGO ŻEŃSKIEGO** im. M. Konopnickiej w Sosnowcu podaje do wiadomości rodziców, że Kuratorjum pismem z dnia 23 bm. zawiadomiło dyrekcję, iż Ministerstwo W.R. i O.P. zezwoliło na otwarcie z początkiem roku szkolnego 1932-33 5 oddziału w dotychczasowej czterooddziałowej szkole ćwiczeń przy temże seminarjum. Od wakacyj zatem dzieci z 4 oddziału nie potrzebują, jak dotychczas przechodzić do innych szkół, lecz mogą się dalej kształcić w ćwiczeniówce. Wobec powiększenia się lokalu szkolnego z powodu likwidacji I kursu seminarjum, dyrekcja ogłasza dodatkowy zapis dzieci do szkoły ćwiczeń do oddziałów: 5, 4, 3, 2 i 1. Wpisy odbywać się będą w w lokalu seminarjum 1, 2 i 4 lipca rb. od godz. 11—13. Adres: Sosnowiec, ul. Bracka 10 (Pogoń).

× **UKOŃCZYLI** 2-letnie kursy Towarzystwa popierania szkolnictwa zawodowego: **handlowy** — Błachówna Janina, Czarnecki Bolesław, Gałkowski Roman, Kops Eryk, Muc Lucjan, Ociepka Henryk, Pawlikówna Stefanja, Pietralikówna Aniela, Strzałkowska Marja; **mechaniczno-kreślarski** — Dyc Kazimierz, Gliksman Chaim, Lajtner Jakób, Mróz Jan, Pilarski Bolesław, Wroński Czesław, Wawrzak Mieczysław; **mierniczy** — Cichy Stanisław, Kajda Piotr, Klein Józef, Konieczny Bogusław, Stolarski Józef, Twyrdy Ludwik; **elektromonterski** — Flak Kazimierz, Janeczek Tadeusz, Kałandyk Michał, Kubik Roman, Wewióra, Ociepiński, Konopnicki Józef, Nocuń Piotr, Przybyło Władysław, Piwoński Stefan, Wojakowski Władysław, Spicyn Jan, Kozierkiewicz Jan; **budowlany (mur.-cies.)** Bandura Mieczysław, Berezowski Bogusław, Kafel Adam, Krawczyk Henryk, Szumiec Zygmunt, Wasiak Antoni, Zakrzewski Ludwik. Ponadto w rb. ukończyło półroczny kurs rysunku zdobniczego 7 uczestników. Promocję na rok II-gi otrzymało: na kursie mechanicznym 7, elektromonterskim 13, budowlanym (murarsko-ciesielskim) 18.

× **Z PODKOMITETU NIESIENIA POMOCY BEZROBOTNYM PRZY KOP. „MARS".** Otrzymaliśmy sprawozdanie następujące: Dnia 30 listopada 1931 r. powstał podkomitet niesienia pomocy bezrobotnym przy kop. „Mars", jako oddział komitetu gminnego w Łagiszy. Dzięki energicznym zabiegom p. M. Strzałkowskiej, przewodniczącej podkomitetu, oraz chętnej pracy grona pań i ofiarnej pomocy miejscowego społeczeństwa, została utworzona kuchnia na kolonji Łagisza—Bory dla dożywiania biednych i bezrobotnych, która prowadzona była od 30 listopada 1931 r., do 15 czerwca 1932 r. W powyższym okresie ofiary dla dożywiania bezrobotnych były następujące: od zarządu Tow. „Saturn" [illegible]740,55 zł., od robotników kop. „Mars" 2090,50, od urzędników 573, od powiat. komitetu 1600, ofiary po wsiach i różne inne ofiary 857,62, razem 7861,78 zł. Prócz tego otrzymano od pow. komitetu 16 kg. ryżu, 934 kg. mąki żytniej i 12.130 kg. kartofli ze zbiórek po wsiach 1.150 kg. kartofli Z ogólnych ofiar wydawano obiady, składające się z ćwierć kg. chleba i pół litra zupy mięsnej lub kraszonej na osobę. Razem wydano 50.348 obiadów dla 1888 osób. Pozatem w listopadzie wydano 67,6 korca kartofli, 2 pary obuwia, 12 par odzieży i bielizny. Ze względu na zmniejszenie się funduszów kuchnię prowadzi się od 20 bm. tylko dla dzieci do lat 14 jako najwięcej potrzebujących pomocy

Na zjazd walny

ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO.

30 czerwca, 1 i 2 lipca rb. odbędzie się w Warszawie walny zjazd delegatów Związku nauczycielstwa polskiego. Zjazdy tego rodzaju odbywają się co dwa lata i są reprezentowane przez przedstawicieli oddziałów powiatowych. W programie tegorocznego zjazdu przewidziano cały szereg spraw natury ogólnej, zawodowej i związkowo - administracyjnej. Przewidziane są również dwa referaty na temat: „Związek nauczycielstwa polskiego wobec nowego ustroju szkolnictwa i jego realizacji" — M. Jaworskiej oraz „Rola organizacji zawodowej na tle życia współczesnego" — S. Machowskiego.

W związku z wyjątkowo trudnemi warunkami bytowania nauczycielstwa, sądząc z wniosków uchwalonych na poszczególnych zjazdach okręgowych, w Warszawie zapaść mogą wnioski dużej wagi dla dalszej działalności związkowej. Z powiatu Będzińskiego na zjazd wyjeżdżają pp. A. Gębicki, J. Kwiatkowski, T. Olejarczyk, P. Wacholko i Fr. Żebrowski.

× **NIEWESOŁE WRÓŻBY ŚWIĘTOJAŃSKIE.** Ludowa prognoza powiada, że „jaka jest pogoda w dzień św. Jana, taka trwać będzie przez cały miesiąc" — a dalej jeszcze daje kilka „wyspecjalizowanych" powiedzeń wierszowanych, a więc: „gdy na św. Jan deszcz pada — mokrych żniw spodziewać się wypada", albo też „kiedy Chrzciciel deszczem skropi — to już zboża nie skopi", lub „chrzest Jana w deszczowej wodzie — trzyma zbiory na przeszkodzie"... Niewesołe, chmurne i mokre są te perspektywy. Nadzieja pozostaje w tem, że tę „generalną" świętojańską przepowiednię mogą skorygować dalsze poszczególne prognozy, związane z najbliższemi dniami czerwca, a więc naprzykład: „Kiedy Piotr z Pawłem płaczą, ludzie przez tydzień słońca nie zobaczą". Już zatem dzisiaj przekonamy się — czy będzie płakać deszczem Piotr z Pawłem czy też — nie.

× **ZEBRANIE TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ TEATRU.** W dniu 1 lipca rb. o godz. 8 wiecz. w lokalu własnym (gmach teatru miejskiego, I piętro) odbędzie się walne zebranie członków Towarzystwa przyjaciół teatru w Sosnowcu z następującym porządkiem obrad: przeczytanie protokółu z ostatniego zebrania, sprawozdanie zarządu, komisji rewizyjnej, wybór członków zarządu, komisji rewizyjnej i sądu sądu Towarzystwa, wnioski. Zebranie komisji rewizyjnej odbędzie się tegoż dnia o godz. 7 wiecz.

× **WYCIECZKA PZZPP i H. DO WISŁY.** Projektowana przez zarząd oddziału Sosnowiec PZZPP i H. Rz. P. w dniu 25 bm. wycieczka do Wisły i okolic, ze względu na niepewną pogodę odłożona została na sobotę 2 lipca. W programie wycieczki przewiduje się nocleg w Wiśle, zwiedzenie schroniska na górze Stożek po stronie polskiej, poczem marsz szczytami gór na górę Czantorja, gdzie nastąpi odpoczynek w schronisku po stronie czeskiej. Bliższych wiadomości udziela oraz przyjmuje zapisy p. Kucharz Stanisław, sekretarjat Związku — Warszawska 22, tel. 3-02.

× **WYCIECZKA CHÓRU KOŚCIELNEGO W PORĄBCE.** Chód kościelny parafji Porąbka wyjeżdża, jak zwykle co roku, na tygodniową wycieczkę, tym razem do Wisły, w dniach od 3—10 lipca. Wycieczka zwiedzi granicę polsko-czechosłowacką, górę Baranią, zamek Prezydenta Rzeczypospolitej w Wiśle oraz pogranicze od strony zachodniej. Zaznaczyć trzeba, iż chór kościelny w Porąbce pod kierownictwem dyrygenta p. M. Niedbała urządza koncerty i przedstawienia, a dochód z nich przeznaczany bywa na cele dobroczynne, częściowo na wycieczki krajoznawcze. Chór w tym roku ofiarował na bezrobotnych 80 zł.

× **WYNAGRODZENIE BURMISTRZÓW ZA PRACĘ W KASACH OSZCZĘDNOŚCI.** Naskutek licznych zapytań wojewodów, Ministerstwo spraw wewnętrznych wyjaśniło sprawę, czy burmistrzom, którzy są naczelnikami miejskich kas oszczędności wolno pobierać oddzielne świadczenia za spełniane w tych kasach funkcje. Ministerstwo wyjaśniło, że burmistrz, o ile jest naczelnikiem miejskich kas oszczędności, może pobierać za pracę w kasie oddzielne wynagrodzenie, albowiem kasa oszczędności jest instytucją odrębnej osobowości prawnej. Zajęcie tego rodzaju należy traktować z punktu widzenia przepisów, dotyczących zajęć ubocznych.

Jak ułatwić posiadaczom kapitalików

budowę własnych domków.

Na terenie Zagłębia widzi się o dużej wartości społecznej i gospodarczej zjawisko, na które jednak nie zwraca się należytej uwagi. Chodzi tu o budowanie przez robotników własnego dachu nad głową. Większość tych budynków jest dowodem przysłowiowej mrówczej zabiegliwości i pracowitości, gdyż robotnik taki odmawia sobie rzeczy najpotrzebniejszych, a nawet robi oszczędności na żołądku, ciułając grosz do grosza, aby po kilku czy kilkunastu latach zdobyć wreszcie własny domek. Wymaga to dużego poświęcenia i ofiar to też zdziwienie wywołuje fakt, iż u nas robi się różnorodne pomysły i eksperymenty w zakresie ruchu budowlanego, a przytoczonem zjawiskiem nikt się bliżej nie zainteresował i nie starano się tej kategorji budowniczych, pomnażających majątek narodowy, przyjść z odpowiednią pomocą.

Wiadomo ogólnie, jakie wyniki osiągnięto przez popieranie i specjalne faworyzowanie t. zw. spółdzielni mieszkaniowo - budowlanych. W większości wypadków kończyło się bankructwem, lub przekazaniem sprawy władzom sądowym, co nie przeszkadza, iż nadal utrzymuje się pogląd, że ludzi, posiadających pewne zasoby finansowe, traktuje się odmiennie, jakgdyby nie zasługiwali oni na pomoc.

Od pewnego czasu, w związku z sytuacją finansową stwierdzono gromadne wycofywanie z instytucyj finansowych wkładów i oszczędności. Część wycofanych pieniędzy ulokowano w placach i budynkach, większość jednak oszczędności przechowuje ludność w mieszkaniach, czyli, jak to mówią, w pończochach, z ogromną szkodą dla gospodarki finansowej kraju. Różni ekonomiści i politycy głowią się nad wynalezieniem sposobu, umożliwiającego wyciągnięcie ukrytych nieprodukcyjnie oszczędności, lecz wszelkie starania zawodzą, gdyż ludność, nauczona smutnem doświadczeniem nie ma zaufania i boi się angażować w taki czy inny sposób swych oszczędności.

Otóż nasuwa się pytanie, czy u nas, gdzie istnieje tak silne dążenie do posiadania własnego domu, nie możnaby wydobyć przechowywanych w mieszkaniach oszczędności na wspomniany cel. Możnaby to uskutecznić choćby za pomocą utworzenia... spółdzielni kredytowo-budowlanej, zorganizowanej na innych podstawach, niż dotychczas stosowanych przy spółdzielniach mieszkaniowo-budowlanych.

Do niedawna opowiadano u nas, że do zdobycia własnego domu lub mieszkania nie potrzeba żadnego kapitału.

Demagogję czy głupotę posuwano tak daleko, iż nawet bezrobotnym obiecywano mieszkania, nic też dziwnego, że tak pojmowana spółdzielczość musiała kończyć się skandalem. Nowa spółdzielnia mogłaby powstać tylko dla ludzi posiadających pewien kapitał, a potrzebujących najwyżej 30 — 40 proc. do wybudowania domu. Jest rzeczą zrozumiałą, iż na czele takiej spółdzielni musieliby stanąć ludzie, dający całkowitą pewność i gwarancję, iż w spółdzielni nie będą przeprowadzane jakiekolwiek podejrzane tranzakcje, lecz będzie się miało na uwadze tylko dobro społeczne. Tak postawiona spółdzielnia miałaby zapewnione powodzenie i spełniłaby swe zadanie, t. j. za umożliwienie członkom zdobycia własnego domu czy mieszkania wyciągniętoby ukryte oszczędności i ożywionoby w dużych rozmiarach życie gospodarcze.

Sądząc z nadsyłanych w tej sprawie listów oraz przeprowadzanych rozmów, na terenie Zagłębia kandydatów na tak pojmowaną spółdzielczość jest poważna ilość i gdyby ktoś odpowiedzialny zajął się przeprowadzeniem projektu, niewątpliwie akcja miałaby duże powodzenie.

Kardynalnym warunkiem istnienia oraz działalności takiej spółdzielni musiałaby być podstawa traktowania jej nie jako eksperymentu czy doktrynerskiego wskazania, lecz wyłącznie jako przedsiębiorstwa finansowo-handlowego, z którego wpływy poszłyby nie do prywatnej kieszeni, lecz na rachunek wszystkich zainteresowanych członków, a ponieważ do takiej spółdzielni należeliby tylko udziałowcy, posiadający najmniej 60 proc. kapitału więc wszelkie ryzyko byłoby wykluczone i spółdzielnia miałaby zapewnione podstawy działania.

Sprawa zadrzewienia i roślinności

w Dąbrowie.

W zadymionej i zakurzonej, a jednocześnie pozbawionej parków i ogrodów Dąbrowie, kwestja zadrzewienia miasta i podniesienia stanu roślinności stanowi aktualne zagadnienie, związane ze stanem zdrowotnym ludności oraz wyglądem miasta.

Nic też dziwnego, iż władze miejskie i w tym kierunku czynły różne zabiegi, starając się stworzyć większe ośrodki roślinności, w postaci parków, a jednocześnie zwrócono uwagę na należyte zadrzewienie ulic i placów, oraz podniesie stanu roślinności, przez urządzanie przy chodnikach i na wolnych terenach, trawników i kwietników. Prowadzone w tym zakresie prace dały pomyślne wyniki, o czem świadczą poniższe dane cyfrowe.

W r. 1929 przy ulicach miejskich było 2506 drzewek. Skutkiem zniszczenia przez szumowiny niemal połowy drzewek, pozostało ich zaledwie 1264 sztuki. W roku bieżącym było drzewek 3895 sztuk, a po dosadzeniu 825 sztuk, obecnie przy ulicach istnieje 4720 drzewek. W 1929 r. na skwerach było 250 krzewów, obecnie jest ich 2332. Sadzonek drzewek w szkółce miejskiej było w 1929 r. 250, obecnie liczba ich wynosi 10.180, a ilość sadzonek krzewów w szkółce wynosi 6160. Powierzchnia zieleńców wynosiła w 1929 r. 10.115 mtr. kw. obecnie 34.800 mtr. kw. Jak widać z powyższego, zarówno ilość drzewek, jak i stan roślinności uległ znacznej poprawie, przyczem miasto wydaje na ten cel około 50 tysięcy zł. rocznie. Obecnie zabiegi w kierunku zdobycia większych terenów z roślinnością oraz płuc miejskich uwieńczone zostały pomyślnym wynikiem, gdyż miasto otrzymało do że przestrzenie na ogródki działkowe, a na Zielonej urządzony zostanie obszerny park miejski.

Konkurenci mennicy państwowej

aresztowani przez policję

W ostatnich tygodniach ukazały się w obiegu na terenie Zagłębia oraz w Mysłowicach i Szopienicach na Śląsku fałszywe monety dwuzłotowe.

W wyniku zarządzonych w związku z tem obserwacyj i dochodzeń przez miejscowy wydział śledczy aresztowani zostali w Sosnowcu pod zarzutem puszczania w obieg fałsyfikatów mieszkańcy Olkusza: Józefa Cieślik, Jadwiga Kiemonia i Bronisław Kiemonia, wszyscy zamieszkali przy ulicy Pakuskiej 33.

Przy zatrzymanych znaleziono 10 sztuk fałsyfikatów, a w mieszkaniu męża Cieślikowej, Juljana znaleziono 8 kg. talkowsamego stopu z jakiego zrobione były znalezione przy zatrzymanych fałsyfikaty oraz 1 kg. miedzi. Juljana Cieślika również zatrzymano.

Wszystkich aresztowanych przekazano władzom sądowym, które polecifty osdzić ich w więzieniu.

Notoryczny przestępca.

16 razy podejrzewany, 9 razy karany.

Wczoraj Sąd okręgowy w Sosnowcu rozpoznawał sprawę 34-letniego Włodzimierza Kanclerzewskiego mieszkańca Warszawy (Wronia 62) oskarżonego o kradzież z włamaniem.

Dnia 23 stycznia br. właścicielka mieszkania K. Reimerówna (Teatralna 1) wyszła z domu, zostawiając mieszkanie na opiece służącej Jadwigi Regusówny. Wieczorem Regusówna poszła do miasta i wróciwszy po kilkunastu minutach zastała drzwi zamknięte od wewnątrz. Na silne pukanie i nawoływanie po chwili drzwi się otworzyły gwałtownie i z mieszkania wybiegło dwóch mężczyzn. Jeden z nich zamierzył się na Regusównę jakiemś błyszczącym narzędziem.

Na krzyk służącej wybiegli z biura Kasy ch., znajdującego się w tym samym domu, dwaj urzędnicy i puścili się w pogoń za uciekającymi. Złodzieje schronili się do bramy domu nr. 17 na ul. Kołłątaja. Po drodze porzucili część bižuterji. Zdołano ująć tylko Kanclerzewskiego, drugi przestępca zbiegł. W czasie osobistej rewizji znaleziono przy Kanclerzewskim dwa wytrychy oraz rozsypane czerwone korale należące do poszkodowanej K. Reimerówny. Badany przez Sędziego śledczego Kanclerzewski przyznał się do winy i wyjaśnił, że dokonał kradzieży z drugim osobnikiem, którego poznał na dworcu w Sosnowcu, a nazwiska jego nie zna. Oskarżony był podejrzany o różne przestępstwa 16 razy z czego 9 razy odbył karę więzienia za kradzieże.

Kanclerzewski w czasie przewodu sądowego tłumaczył się, że przyjechał do Sosnowca poszukując pracy, gdyż chciał wyjechać do Francji na kurację i sądził, że tutaj zarobi potrzebne pieniądze na wyjazd.

Sąd okręgowy skazał Kanclerzewskiego na 4 lata więzienia, zamieniającego dom poprawy, z pozbawieniem praw.

Szkoły dokszt. zawodowe

W SOSNOWCU.

W publicznych szkołach dokształcających zawodowych w Sosnowcu prowadzonych przez Magistrat, odbyło się w dniu 27 bm. zakończenie roku szkolnego. Z pośród ok. 850 słuchaczy, uczęszczających do szkół: metalowej, elektromonterskiej, budowlanej, handlowej męskiej, ogólnej (krawcy, szewcy, rzeźnicy, piekarze, fryzjerzy itp.) oraz żeńskich przemysłowej i handlowej — ukończyło pełny kurs trzechletni: 67 metalowców, 13 elektromonterów, 4 stolarzy i 2 murarzy, 23 handlowców, 8 fryzjerów, 7 krawców, 4 rzeźników, 3 szewców, 2 rymarzy, 2 zecerów, 1 piekarz, 1 introligator i 1 niezawodowiec. Razem w sprawozdawczym roku szkolnym ukończyło 138 słuchaczy, w latach poprzednich ukończyło w 1921-22 — 13, 1922-23 — 86, 1923-24 — 85, 1924-25 — 67, 1925-26 — 58, 1926-27 — 56, 1927-28 — 79, 1928-29 — 81, 1929-30 — 116, 1930-31 — 120. Razem w ciągu jedenastu lat istnienia szkoły ukończyło pełny kurs trzechletniej nauki 899 słuchaczy, uczęszczało do szkoły w tym czasie 5520 słuchaczy.

× **Z PRASY FACHOWEJ.** Ostatni nr. 6 „Przeglądu Górniczo - Hutniczego" zawiera treść następującą: Inż. Feliks Zalewski: „Wrębówka systemu Beien na kop. „Kazimierz" Warszawskiego Towarzystwa". Inż. Manjan Skup: „Zasady planowania i kontroli robót górniczych". Inż. Mikołaj Czyżewski: „Skład i własności koksów górnośląskich". Tadeusz Kutz: „Najstarsza kopalnia w Polsce". Sprawozdania gospodarcze, życie stowarzyszeniowe, przegląd czasopism i wydawnictw z działu górniczego i hutniczego, drobne wiadomości, statystyka.

× **NOWE WŁADZE ZWIĄZKU POWSTAŃCÓW W CZELADZI.** Na ostatniem nadzwyczajnem walnem zebraniu członków Związku powstańców śląskich w Czeladzi, dokonano wyboru nowych władz. Do zarządu weszli pp. Kaz. Bieguński — prezes, Al. Kalabiński — zastępca, Wł. Kasprzykowski — skarbnik, Kaz. Termiński — sekretarz. Komisja rewizyjna: Józef Tajchman — przew., A. Derda i H. Gabryś. Sąd honorowy: R. Piwowar — przew., M. Kusiński i P. Madla. Komendantem jednogłośnie wybrano p. B. Jurkiewicza, a jako zastępcę A. Kiemonię.

× **O STAN ULICY KOPERNIKA W DĄBROWIE.** Mieszkańcy ulicy Kopernika w Dąbrowie nadesłali nam list ze skargą na niesłychane zaniedbanie tej ulicy, przedstawiającej jedno bajoro, po którem ani przejść, ani przejechać nie można. Skarżący się apelują do Magistratu, aby zechciał doprowadzić arterję tę do możliwego stanu, zaznaczając, że jeżeli na innych ulicach urządza się ozdobne zieleńce i kwietniki, to należałoby przedewszystkiem na zaniedbywanych ulicach umożliwić ludności dojście i dojazd do mieszkań. O ile wiemy, Magistrat z braku funduszu stopniowo doprowadza do porządku różne ulice, niewątpliwie więc i ul. Kopernika doczeka się swej kolejki i zmieni dotychczasowy wygląd.

Dziecko

CUDOWNIE OCALONE.

Czeladzi na ul. Bytomskiej liczni przechodnie byli świadkami mrożącego krew w żyłach wypadku. Pod pędzący autobus wpadło nieletnie dziecko p. T. Kotta, przyczem sądzono powszechnie, że na bruku pozostaną jedynie zwłoki dziecka. To też zdumienie było ogólne, kiedy po zatrzymaniu samochodu podniesiono całe i zdrowe dziecko z lekkiemi podrapaniami, które tylko bardzo przestraszyło się wypadkiem.

Krwawe porachunki

SĄSIEDZKIE.

Między dwoma sąsiadami 29-letnim Janem Bałtynem a 26-letnim Stefanem Cieślikiem, zamieszkałymi w Dąbrowie przy ul. Polnej 15 dochodziło dość często do kłótni na tle zadawnionych nieporozumień osobistych.

W ub. niedzielę obaj sąsiedzi spotkali się na podwórzu około godz. 10 wiecz. i wszczęli z sobą sprzeczkę, która wkrótce zamieniła się w bójkę. Bardziej krewki Bałtyn, uzbroiwszy się w tasak, zadał nim kilka ran swemu przeciwnikowi.

Poranionego Cieślika przewieziono na kurację do szpitala, zaś przeciwko Bałtynowi policja wszczęła dochodzenie.

× URLOPY PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH. Zarząd Polskiego Związku zawodowego P. P. i H. Rz. P. w Sosnowcu informuje zainteresowanych, że delegaci Unji związków zawodowych pracowników umysłowych w Warszawie w osobach pp. prezesa A. Minkowskiego i sekretarza generalnego W. Kościńskiego na odbytej ostatnio konferencji z p. ministrem dr. Hubickim otrzymali zapewnienie, iż sprzeczne są wszelkie pogłoski, jakoby rząd ograniczyć miał drogą dekretu ustawę o urlopach dla pracowników umysłowych przez skrócenie okresu do dwu tygodni. Projekty niektórych przedsiębiorstw włókienniczych, wstrzymujące miesięczne urlopy, były więc samowolne i bezprawne. Na konferencji tej delegaci otrzymali również zapewnienie p. ministra, że projekt ustawy o umowach zbiorowych został już przesłany do prezydjum Rady ministrów i będzie wniesiony na jesienną sesję parlamentarną.

× WYJAŚNIENIE. W związku z podaną wczoraj notatką o dokonaniu przez Henryka Gulę zniewolenia 12 letniej dziewczyny, zgłosiła się do Redakcji matka dziewczyny, wyjaśniając, iż całe zajście powstało skutkiem nieporozumienia, gdyż żadnego gwałtu nie było, co stwierdziły oględziny lekarskie.

× KRADZIEŻE DROBIU. Z komórki Józefa Krochmala w Bobrku, gm. Niwka skradziono 4 kury, wartości 16 zł., zaś z chlewa Anieli Wikarek na kolonji Korzeniec w Dąbrowie 6 gęsi, wartości 25 zł.

Kronika Olkuska.

× ODZNACZENIE. Przodownik policji p. Jan Mróz (komendant posterunku w Jangrocie) został odznaczony medalem niepodległości w dziele odzyskania Niepodległości.

× URUCHOMIENIE CEMENTOWNI. Uruchomiona została cementownia „Klucze", która wkrótce zatrudni do 300 robotników.

× OSTRE STRZELANIE W OKOLICY OLKUSZA. Od dnia 6 lipca do 20 sierpnia rb. przeprowadzona zostanie szkoła ognia przez wojsko w rejonie Olkusz, zamkniętym miejscowościami: Pomorzany, Klucze, Rodaki, Chechło, Błędów, Laski, Hutki i Stary Olkusz. Strzelania będą odbywać się zasadniczo od 5 rano do 2 popoł., a w niektórych dniach w innych godzinach lub w nocy. Na obwodzie poligonu znajdować się będą kosze ostrzegawcze, które w czasie ostrych strzelań będą podniesione do góry (co oznacza zamknięcie poligonu). W tym czasie nie wolno przebywać w obrębie poligonu, a tembardziej niszczyć specjalnych urządzeń technicznych poligonu.

× OSŁAWIONY BERNAŚ Z MINOGI ŻYJE. Antoni Bernaś, „bohater" w sprawie morderstwa rządcy majątku Minoga śp. Steciedkiego, awanturnik i złodziej, ostatnio ciężko pobity przez swych kompanów na tle osobistych porachunków i kurujący się w szpitalu św. Łazarza w Krakowie, żyje. Wiadomość o jego śmierci sygnalizowano w czasie niebezpiecznej operacji głowy, gdyż nie było nadziei utrzymania go przy życiu. Bernaś operację przetrzymał i jest w drodze do wyleczenia.

× ZŁODZIEJ OTRZYMAŁ CIOS SIEKIERĄ W GŁOWĘ. Mieszkaniec wsi Kąpiele Wielkie, gm. Dłużec, Jan Świerczak zauważył, że po północy do jego piwnicy z kartoflami dobierają się złodzieje. Bez alarmu podszedł do jednego i z tyłu zadał mu cios siekierą w głowę i w rękę. Złodziej upadł, a drugi uciekł. Okazało się, że jest to mieszkaniec wsi Kąpiołki, gm. Pilica, Piotr Imiołek. Jego kompanem, którego policja ujęła, jest Jan Sikora z tej samej wsi, co i Imiołek. Rana w głowie, chociaż jest ciężką, nie jest groźną.

Dramat robotników

w fabryce Hulczyńskiego w Zawierciu.

Kryzys gospodarczy, straszliwa nędza stwarza sytuacje naprawdę dramatyczne. Miastem, w którem dramatyczność sytuacji znajduje się w najwyższym stopniu, jest Zawiercie, nie gdyś bujnie się rozwijające, a dziś w szybkiem tempie zamierające. Oto jeden z obrazków, niezwykle tragiczny w swej treści.

W dniu 24 b.m., t. j. w dniu zakończenia pracy, wypowiedzianej przez zarząd huty Hulczyńskiego w Zawierciu, robotnicy tej fabryki rozpoczęli strajk protestacyjny, w formie biernego oporu. Po wypuszczeniu ostatniego spławu żelaza z pieca „martenowskiego", administracja huty poleciła wypuścić gaz i piec zamrozić. Zgromadzeni robotnicy nie dopuścili jednak do wypuszczenia gazu i do zamrożenia pieca. Wszyscy robotnicy postanowili dozorować piec i utrzymać go w stanie gorącym.

W niedzielę 26 bm. z powodu przeprowadzanych robót reparacyjnych w centrali elektrycznej przerwano dopływ prądu, co mogło spowodować zamrożenie pieca.

Biwakujący w oddziale piecowym robotnicy natychmiast przeciwko temu gorąco zaprotestowali, co spowodowało dyrekcję do włączenia przerwanego prądu i w ten sposób uruchomiono motor poruszający wentyl dmuchowy, umożliwiający utrzymanie pieca pod gazem.

Zebrani robotnicy w fabryce zdecydowani są nie opuszczać swych warsztatów pracy, aż do uzyskania rezultatów pozytywnych.

W fabryce Hulczyńskiego w Zawierciu redukcje częściowe trwały przez 3 lata, natomiast ostatnio zarządzona redukcja związana była z zamknięciem fabryki na czas nieograniczony, wywołując w konsekwencji bierny opór zrozpaczonych robotników. Robotnicy zwrócili się do dyrekcji fabryki z prośbą o niezamykanie fabryki, do inspektoratu pracy o interwencję, wreszcie do posłów, aby interwenjowali w Ministerstwie pracy i opieki społecznej.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Centralny Związek przemysłu polskiego.

Przygotowane od dłuższego czasu zespolenie całego przemysłu polskiego w jednej wspólnej organizacji centralnej stało się faktem dokonanym. W dniu 18 marca r.b. odbyło się zebranie organizacyjne, na którem założony został nowy związek pod nazwą „Centralny Związek przemysłu polskiego", a w dniu 24 czerwca r.b. nadzwyczajne ogólne zebranie delegatów Centralnego Związku polskiego przemysłu górnictwa, handlu i finansów uchwaliło rozwiązanie C.Z.P. P.G.H. i F. i przystąpienie do nowoutworzonej centralnej organizacji, reprezentującej przemysł, górnictwo i finanse wszystkich dzielnic Polski.

Nowopowstały związek posiada charakter organizacji gospodarczo - społecznej, której przeznaczeniem jest harmonizowanie interesów przemysłu i oddziaływanie na bieg życia gospodarczego i polityki gospodarczej w kierunku najpomyślniejszego kształtowania się warunków produkcji.

Podstawę organizacyjną Centralnego Związku przemysłu polskiego stanowi 13 grup przemysłowych. Są to: 1) górnictwo i przemysł węglowy, 2) górnictwo i hutnictwo żelazne, 3) górnictwo i hutnictwo cynkowe, ołowiane i inne poza żelaznem, 4) górnictwo i przemysł naftowy, 5) przemysł metalowy, mechaniczny, elektrotechniczny i elektryfikacyjny, 6) przemysł chemiczny, 7) przemysł włókienniczy, 8) przemysł cukrowniczy, 9) inne przemysły rolnicze, 10) przemysł papierniczy i celulozowy, 11) przemysł mineralny i budowlany, 12) instytucje kredytowe i ubezpieczeniowe, 13) organizacje różne. Grupy są autonomiczne. Członkowie Centralnego Związku dzielą się na rzeczywistych i doradczych, przyczem pierwszymi są organizacje i instytucje gospodarcze, a drugimi — poszczególne przedsiębiorstwa.

Nowa organizacja obejmuje również większość istniejących w Polsce poważniejszych karteli i syndykatów. Ma to swoje znaczenie, gdyż życie gospodarcze wytworzyło w ostatnich latach obok swych dotychczasowych form organizacyjnych w postaci instytucyj, reprezentujących całokształt interesów nową formę organizacyjną w postaci zrzeszeń o typie handlowym. Znaczenie tych zrzeszeń jest tem większe, że stanowią one niezbędny czynnik w rozwijających się z roku na rok międzynarodowych porozumieniach sfer gospodarczych.

Kronika gospodarcza.

RUCH PODRÓŻNYCH W GDAŃSKU I GDYNI. Według ostatnich danych Głównego Urzędu statystycznego w ciągu roku 1931 przyjechało do portu gdyńskiego drogą morską 7.837 podróżnych. Największa liczba podróżnych mianowicie 5.522 przybyła z New-Yorku, 667 z Kopenhagi, [illegible] z Londynu, 198 z Havru, 10 ze Stockholmu, 2 z Rygi, oraz 1.247 podróżnych z innych krajów. Wyjechało z Gdyni w ciągu roku 7.603 podróżnych, w tem 2.937 do New-Yorku, 2.283 do Havru, 939 do Londynu, 287 do Hull, 9 do Rygi, 4 do Helsingforsu, 2 do Stockholmu, 1 do Lipawy, oraz 63 podróżnych do innych portów. W tym samym okresie czasu przybyło do Gdańska 2.320 pasażerów, w tem 805 z Londynu, 561 z Hull, 431 z Kopenhagi, 222 z Helsingforsu, 60 ze Stockholmu, 5 z New-Yorku oraz 237 z innych krajów. Dane, dotyczące podróżnych, którzy wyjechali z portu gdańskiego w roku 1931 nie zostały dokładnie opracowane.

UKŁAD KOMPENSACYJNY POLSKO-TURECKI. Jak się dowiadujemy, na podstawie zawartego ostatnio porozumienia kompensacyjnego polsko - tureckiego, Turcja zobowiązuje się w ciągu trzech miesięcy dostarczyć kupcom tureckim dewiz w wysokości 625.000 zł., celem nabycia w Polsce szeregu towarów, a mianowicie flaszek, szkła lampowego, papieru pakunkowego i ryżu łuszczonego. Wzamian za to Polska zobowiązuje się w tym samym okresie czasu dostarczyć analogicznej sumy dewiz zagranicznych dla zakupu w Turcji fig, rodzynków, suszonych owoców i dywanów. Układ ten, po ratyfikowaniu go przez oba rządy, ma wejść w życie z dniem 15 lipca b.r.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

28 czerwca.

Dewizy: Belgja 124.25, Holandja 360.55, Londyn 32.15 — 32.19, Nowy Jork 8.914, Paryż 35.07, Praga 26.37 i pół, Szwajcarja 173.85, Włochy 45.40.

Obroty dewizami mniej niż średnie, tendencja niejednolita. Dolar w obrotach prywatnych 8.90, gram czystego złota 5.9244. W obrotach międzybankowych: Berlin 211.70, w obrotach prywatnych marka niemiecka 210.75, w obrotach prywatnych funt angielski 32.35.

Papiery procentowe: 3 proc. poż. budowlana 34.95; 7 proc. poż. stabilizacyjna 44.00 — 44.50 (w proc.); 4 proc. poż. inwestycyjna 88.75; 4 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 47.75 — 47.85; 5 proc. konwersyjna 36.00.

Akcje: Bank Polski 70.00; Drogi żelazne dojazdowe 7.00; Lilpop 10.00.

Kronika Zawiercia.

× Z ODRODZENIA. Chrześcjański Zw. młodz. „Odrodzenie" w Zawierciu obchodzi w dniu dzisiejszym święto ku czci św. Pawła, patrona ruchu odrodzeniowego. Uroczystość tę poprzedzi nabożeństwo w kościele parafjalnym o godz. 9 wieczorem, a o godz. 19 w sali Domu ludowego odbędzie się uroczysta akademja. Wstęp na akademję bezpłatny za zaproszeniami.

× WALNE ZEBRANIE. Dnia 29 bm. odbędzie się w lokalu Związku kupców w Zawierciu przy ul. Górnośląskiej 11 walne zebranie członków piotrkowskiego Towarzystwa kredytowego miejskiego.

× ZE ZWIĄZKU REZERWISTÓW. Dnia 26 bm. na manifestacjach przeciw zaborczej polityce niemieckiej w Krakowie była licznie reprezentowana delegacja Związku rezerwistów z Zawiercia.

× ZAKOŃCZENIE ROKU SZKOLNEGO. W dniu wczorajszym działwa szkół powszechnych w Zawierciu w liczbie ok. 5 tysięcy kończyła rok szkolny. Rano wysłuchały dzieci mszy św. Kilkanaście dziewczynek musiano wyprowadzić z kościoła z powodu omdlenia. Jedną z nich mieliśmy okazję zagadnąć. Już drugi dzień nie jadła, wyglądała bladziutko, a tylko inteligentne oczka bystro świeciły. Przyglądając się długim korowodom dziatwy, wracającej z kościoła po świadectwa do szkoły, widać było takie wycieńczenie i biedę.

× Z GIMNAZJUM HELENY MALCZEWSKIEJ. Dnia 27 bm. w gmachu gimnazjum H. Malczewskiej odbyła się uroczystość zakończenia roku szkolnego wobec licznie zgromadzonych rodziców i grona nauczycielskiego — najmłodsze uczenice wygłaszały bardzo ładnie i milutko deklamacje. Po odśpiewaniu pieśni „Idziemy z wiarą w życie nowe" przełożona zakładu p. H. Malczewska przedstawiła rezultaty pracy w zakończonym roku oraz poruszyła te zagadnienia wychowawcze, które oczekują realizacji w przyszłym roku. Następnie prefekt gimn. ks. Berg w przemówieniu swem zwracał uwagę na wiarę, jako kardynalny czynnik w życiu człowieka. W imieniu młodszych koleżanek żegnała serdecznie maturzystki ucz. kl. VIII A. Śliwówna, w imieniu zaś maturzystek wygłosiła przemówienie pełne zapału młodzieńczego p. J. Mędrzykówna, dziękując przełożonej oraz całemu gronu profesorskiemu za ich trudy poniesione przy wychowywaniu i kształceniu. Ostatnim mówcą był kom. Langert, który z ramienia rodziców dziękował szkole na ręce p. przełożonej za jej ofiarną i owocną pracę. Po przemówieniu jako prezes L. O. P. P. rozdał świadectwa ukończenia kursu przeciwgazowego, zorganizowanego w gimnazjum.

W związku z zakończeniem roku szkolnego urządzono wystawę prac młodszych uczenic. Najliczniej i najefektowniej przedstawiał się dział geograficzny, a nadto wystawiono cały szereg rysunków oraz robót ręcznych bardzo ładnie wykonanych. Eksponaty pochodziły przeważnie od uczenic kl. IV.

× ZE SZKOŁY HANDLOWEJ P. W. KARCZEWSKIEJ. Dnia 27 bm. odbyło się zakończenie roku szkolnego w żeńskiej szkole handlowej W. Karczewskiej. Po nabożeństwie kończącym rok szkolny odbyło się wręczenie dyplomów abiturjentkom opuszczającym szkołę. Dyrektorka p. Wanda Karczewska w świetlej i rzeczowej przemowie wskazywała znaczenie przemysłu i handlu dla rozwoju gospodarczego kraju. Następnie uczenice klas niższych otrzymały świadectwa roczne. Po uroczystości dokonano wspólnego zdjęcia fotograficznego. O tem jakie znaczenie posiadają szkoły zawodowe pisaliśmy na innem miejscu

× ZACHŁANNOŚĆ. P. Efroim Widman (Nowy Rynek) nie uznaje przepisów o spoczynku świątecznym, bo prowadzi handel w niedzielę. Bezczelniejszemi jeszcze okazali się Herschlik Walneman (Nowy Rynek) i jego spólnicy, którzy w dzień niedzielny handlowali całemi cielętami. Zapłacą za to karę.

× NOCNY STRZELEC. P. Wojciech Brudnicki, podchmieliwszy sobie, wyczyniał harce w porze nocnej przy ul. Sienkiewicza, strzelając na wiwat z flowern. Jeden ze strzałów ugodził w antenę radjową, należącą do p. Janiny Stasikowej. Strzał będzie kosztowny.

ZE SPORTU.

DZISIEJSZE ROZGRYWKI O MISTRZOSTWO KL. A.

W dniu dzisiejszym odbędzie się na boiskach Zagłębia dalsza serja rozgrywek piłkarskich o mistrzostwo kl. A.

W Sosnowcu o godz. 6 popoł. na boisku Ruchu **Policyjny K. S.** zmierzy się z **Ruchem** Gra zapowiada się interesująco, gdy Policyjny K. S. dołoży zapewne starań, aby nie utracić prowadzenia w tabeli rozgrywek o mistrzostwo.

Na boisku Unji gospodarze zmierzą się z C. K. S. Przypuszczać należy, że ze spotkania tego wyjdzie zwycięsko Unja, tembardziej że czeladzianie są ostatnio bardzo osłabieni, naskutek zawieszenia kilku graczy.

W Dąbrowie na boisku przy ulicy Legjonów **Zagłębie** rozegra mecz z **Sarmacją**. Początek zawodów o godz. 11 rano. Przedmecz rezerw o godz. 9 rano.

W Będzinie **Zagłębianka** zmierzy się z **Hakoachem** a w Czeladzi **Brynica** gościć będzie **sosnowiecką Makabi.**

Spotkania drużyn A-klasowych poprzedzone zostaną przedmeczami rezerw.

SARMACJA — HAKOACH 0:0. Spotkanie powyższych drużyn o mistrzostwo kl. A rozegrane w ub. niedzielę dały wynik bezbramkowy. Gra interesująca. Zawody prowadził b. dobrze p. Kazibudzki.

BOISKO HAKOACHU w Będzinie według orzeczenia zarządu Podokręgu nadawać się będzie do gry, o ile do dnia 11 lipca zostanie odgrodzone barjerą. O ile to nie zostanie uskutecznione boisko zostanie zamknięte

ZAWIESZENIE GRACZY SARMACJI. W związku z awanturami jakie miały miejsce podczas gry Hakoach — Sarmacja na boisku Hakoachu zawieszony został na 6 miesięcy gracz Sarmacji Cichoń, zaś kapitanowi Żmijewskiemu zmniejszono karę zawieszenia do sześciu tygodni, natomiast nie będzie mógł sprawować funkcyj kapitana drużyny do dnia 5 maja 1933 r. Kara zawieszenia liczy się od dnia 27 bm.

UNIEWAŻNIENIE ZAWODÓW. Orzeczeniem zarządu podokręgu zostały unieważnione zawody Ruch — Zagłębianka, rozegrane w dniu 22 maja z wynikiem 4:3 dla Ruchu. Termin powtórnego spotkania wyznaczono na dzień 24 lipca r.b.

O MISTRZOSTWO KL. C. ZAGŁĘBIA.

W niedzielę odbyło się szereg spotkań o mistrzostwo kl. C. Zagłębia, które dały następujące wyniki: Gwiazda — Płomień 3:3. Lew — Czarni 1:2, Sosnowiec — SMP. 3:1,

Po zakończeniu pierwszej rundy prowadzi **Płomień, mając 14 pkt.,** Gwiazda — 12 pkt., Czarni — 11 pkt., Samson — 10 pkt., Zew — 8 pkt., Sosnowiec — 8 pkt., SMP.— 5 pkt., Kinereth — 4 pkt. i Strzelec — 0 pkt.

SENSACYJNE ZWYCIĘSTWO POLSKIEGO BOKSERA.

W meczu bokserskim w Nowym Jorku Potak, Stanisław Poreda (waga ciężka) pokonał po dziesięciorundowej walce na punkty Ernie Schaafa. Zwycięstwo to wywołało sensację w amerykańskich kołach sportowych. Schaaf bowiem jest jednym z najlepszych bokserów na świecie. Na liście mistrzów świata zajmuje on trzecie miejsce za Schmelingiem i Sharkeyem. Uchodził on powszechnie za kandydata na przyszłego mistrza świata. Stanisław Poreda jest w Ameryce bardzo znanym bokserom. Na liście amerykańskiej zajmuje on piąte miejsce. Zwycięstwo jego nad Sschaafem wysuwa go na jedno z czołowych miejsc wśród najlepszych bokserów świata.

K. S. WARTA — K. S. SKRA 8:0 (5:0).

Spotkanie pomiędzy K. S. Wartą (Zawiercie a K. S. Skrą (Częstochowa) w dniu 26 bm. zakończyło się zwycięstwem Warty w stosunku **8:0 (5:0)**. Wynik zawodów zadecydował o uzyskaniu przez Wartę mistrzostwa podokręgu częstochowskiego. Gra była interesująca, przy szybkiem tempie. Bramki strzelili Gwóźdź 4, Wyga 2, Sobiechart 1 i Sobala 1. Sędzia z Sosnowca b. dobry.

K. S. WARTA — K. S. TURYŚCI.

Dzisiaj o godz. 5.30 popołudniu odbędą się zawody na boisku T. A. Z. między K. S. Turyści (Częstochowa) a Wartą (Zawiercie) o mistrzostwo kl. A podokręgu częstochowskiego.

ZAWODY HARCERSKIE W SOSNOWCU.

Dziś na boisku Rady W. F. w Sosnowcu przy ulicy Alei odbędą się zawody lekkoatletyczne męskiej komendy chorągwi harcerskiej, na program których złożą się: biegi 100, 400 i 1500 mtr., sztafeta 4 x 100, skoki o tyczce, w dal, wzwyż rzuty oszczepem, dyskiem i kulą, pięciobój: 100. 200, dysk, oszczep i skok w dal, siatkówka i koszykówka.

UROCZYSTOŚĆ HARCERSKA W CZELADZI

W nadchodzącą niedzielę 5 zagłębiowska drużyna harcerska im. Stefana Czarnieckiego w Saturnie urządza uroczyste poświęcenie, zbudowanych w swoich warsztatach łodzi i kajaka, połączone z wbijaniem gwoździ do tablicy pamiątkowej. Program przewiduje: zbiórkę gości i organizacyj w parku miejskim, o godz. 8.30 rano, poczem wymarsz do kościoła na nabożeństwo. Po nabożeństwie przemarsz do przystani przy ul. Elektrycznej, powitanie gości, przemówienia i wbijanie gwoździ. O godz. 11.30 zawody na łódkach i kajakach. oraz wyścigi pływackie na dystansie 100 mtr. o nagrody. Zgłoszenia do zawodów przyjmowane będą na miejscu.

WYPADEK PODCZAS ZAWODÓW MOTOCYKLOWYCH. P. H. Miśkiewicz informuje nas o wypadku, jaki miał miejsce pod czas niedzielnych wyścigów motocyklowych. Mianowicie zawodnik, oznaczony nr. 14 jadąc od Zagórza na zakręcie w stronę szpitala, wpadł w tłum stojących ludzi, raniąc kobietę i dwoje dzieci. Kobietę nieprzytomną i dzieciaka odwieziono zaraz do szpitala. Że wypadek ten nie pociągnął za sobą liczniejszych i poważniejszych ofiar, zawdzięczać należy wolniejszej jeździe zawodnika, spowodowanej jazdą pod górę. Nie wchodząc w to, czy winna była publiczność b. licznie w tym miejscu zgromadzona, zdaniem naszego informatora organizatorzy winni niebezpieczny zakręt odpowiednio zabezpieczyć, czy to workami z piaskiem, czy też odpowiednio pouczoną pomocą, która winna była publiczność z tego miejsca usunąć.



ECHA KATASTROFY NA WYBRZEŻU MEKSYKAŃSKIEM.

Jak donosiliśmy olbrzymia fala morska zalała wybrzeże koło miasteczka Mazatlan, przyczem 500 letników postradało życie. Fala dotarła do miasteczka niszcząc wiele domów.

PROGRAM RADJOWY

KATOWICE.

ŚRODA 29 CZERWCA 1932 R.

10.00 — Transmisja Mszy polowej, oraz defilady z okazji święta pułku radjotelegraficznego. 11.05 — „Pierwszy Kongres Eucharystyczny djecezji Sandomierskiej i jego znaczenie". 11.58 — Sygnał czasu, hejnał z Wieży Manjackiej. 12.10 — Komunikat meteorologiczny. 12.15 — Poranek muzyczny. 12.55 — Pogadanka popularna. 12.10 — Dalszy ciąg koncertu. 14.00 — „Wyrób papieru" wygł. inż. Czesłow Taracha. 14.15 — Koncert orkiestry cygańskiej pod dyr. Laszlo Kolompar'a. 14.30 — Słuchowisko ogniowe p.t.: „Czerwony kogut" Aramis. 14.50 — Dalszy ciąg koncertu. 15.05 — Bajeczki Cioci Heli dla dzieci. 15.20 — Dalszy ciąg koncertu. 15.40 — Audycja dla dzieci: „Nie zabijaj" — pogadanka prof. St. Sumińskiego; „Cztery mile za Warszawą" — obrazek pióra B. Hertza. 16.05 — Dalszy ciąg koncertu. 16.40 — Skrzynka pocztowa. 17.00 — Koncert popołudniowy. 18.00 — Inż. St. Nitsch: „Ze świata — odkrycia, zdarzenia, ludzie". 18.20 — Muzyka taneczna. 19.15 — Rozmaitości. 19.30 — Komunikaty Związku młodzieży polskiej. 19.30 — Intermezzo muzyczne. 20.00 — Muzyka lekka. 21.10 — Kwadrans literacki: „Mój pierwszy zając" — humoreska K. Makuszyńskiego. 21.25 — Utwory dawnych mistrzów w wyk. tria: Margerita Trombini Kazuro (klawesyn) — Tad. Ochlewski (skrz.) i Mieczysław Szaleski (altówka). 21.55 — Komunikat meteorologiczny. 22.00 — Komunikaty sportowe. 22.10 — Muzyka taneczna. 22.40 — Wiadomości sportowe. 23.00 — Skrzynka pocztowa.

CZWARTEK 30 CZERWCA 1932 R.

11.58 — Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej. 12.20 — Koncert z płyt gramofonowych. 12.40 — Komunikat meteorologiczny. 12.45 — Dalszy ciąg koncertu. 14.00 — Komunikat gospodarczy. 15.00 — Komunikat gospodarczy. 15.10 — Koncert z płyt gramofonowych. W przerwie komunikat L.O.P.P. 16.40 — „Wśród książek" — przegląd wydawn. omówi prof. H. Mościcki. 17.00 — Koncert z udziałem p. Andy Kitschmann (śpiew). 17.30 — Koncert popołudniowy. 18.00 „Bazylika Wileńska przed katastrofą" — wygł. prof. Mieczysław Limanowski. 18.20 Muzyka taneczna. 19.15 — Rozmaitości. 19.30 Komunikaty harcerskie. 19.45 — Stefan Gątarski: „Z Polesia". 20.00 — Koncert wieczorny. 21.05 — Feljeton p.t. „Nieudana eskapada". 21.55 — Komunikat meteorologiczny. 22.05 — Muzyka taneczna. 22.40 — Wiadomości sportowe. 22.50 — Muzyka taneczna.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

P. A. Ślęzak w Poraju: Informacyj może udzielić adwokat, po zaznajomieniu się z treścią umowy i całokształtem sprawy. Zainteresowany może zgłosić się do naszej Redakcji w Sosnowcu w godzinach popołudniowych, gdzie otrzyma skierowanie do adwokata, który udzieli mu informacyj bezpłatnie.





JÓZEF KNOL - KRECZOWSKI

ZŁOTA PIĘŚĆ

38

Do tego właśnie pokoju wprowadził pan Bertrandy pewnego popołudnia dwóch młodych, o przyzwoitym wyglądzie mężczyzn. W ręku trzymał ich bilety wizytowe:

JAN PETERS, doktór chemji.

KAROL MARTIN

— Proszę, panowie zechcą spocząć! — wskazał fotele, przyglądając się przybyszom z zaciekawieniem — Czem mogę panom służyć, proszę?

Brun - Peters złożył na skraju biurka teczkę skórzaną o dość znacznym, jak się zdawało, ciężarze.

Martin z powagą przyglądał się niskiej, korpulentnej postaci pana domu.

— To, że zwracamy się do pana właśnie, szanowny panie Bertrandy — zaczął równym, spokojnym głosem Brun-Peters — jest dowodem wielkiego zaufania, o tyle może niezwykłego, że — niestety — nie mieliśmy dotychczas przyjemności znać pańskiej osoby, którą widzimy przez sobą po raz pierwszy...

— Ehm... bardzo się cieszę, panowie są bardzo łaskawi! — zapewnił „rekin", którego przywiędłe nozdrza poruszyły się, jakgdyby wietrząc przed sobą uważnie — Któż jednak w takim razie... hm, któż wskazał panom moją skromną osobę?

— Doprawdy, zupełnie przypadkowo posłyszeliśmy o panu, w pewnem biurze informacyjnem, do którego zwróciliśmy się z zapytaniem o osoby tutejszych finansistów, którym możnaby zaoferować eksploatację... powiedzmy z przesadną skromnością — najrentowniejszego odkrycia naukowo-technicznego, jakie dotychczas zostało dokonane...

Pan Bertrandy słuchał z głęboką bruzdą między płowemi brwiami.

— Napewno ten łajdak Harry! — pomyślał błyskawicznie — Już trzeci raz nasyła mi interesantów, wiedząc, że zawiesiłem wszelkie działania handlowe!

Mimo tego podejrzenia pan Bertrandy nie miał zamiaru odprawiać z miejsca tych dwóch nieznajomych mężczyzn. W gruncie rzeczy i w tajemnicy przed żoną odczuwał jednak czasami brak tego życia, pełnego cyfr, kombinacyj i afer, do jakiego przywykł przed kilkadziesiąt lat ubiegłych... Przytem, obaj panowie, siedzący przed nim na fotelach — zwłaszcza ten, który przemawiał — robili jak najlepsze wrażenie.

— Hm! — ozwał się pan Bertrandy po chwili, z rozmysłem przeciągając słowa — Prawdę mówiąc, skierowano panów do mnie nie zupełnie właściwie... Niedawno bowiem, kilka miesięcy temu, z powodów, że tak powiem, rodzinnych... wycofałem się całkowicie z wszelkich interesów... Całkowicie i dosłownie, proszę panów!... Ehm! O ile jednak poznam sprawę, z którą panowie przychodzą...

Łgał swobodnie, częścią z przyzwyczajenia, częściowo zaś przez ciekawość i chęć samej tego rodzaju „interesownej" rozmowy, jakiej już dawno nie prowadził — —

— Nie wątpię, — z uśmiechem odparł Brun — że skoro pozna pan sprawę, którą chcemy mu przedstawić... nieprawdaż, kolego? — zwrócił się do Martina.

— Oczywiście! — potwierdził tamten z godnością — Nasza sprawa jest w swoim rodzaju wyjątkową... poprostu niebywałą!

— Czyżby? — poruszył się żywo pan Bertrandy na znak wielkiego zainteresowania — Słucham więc panów z uwagą!

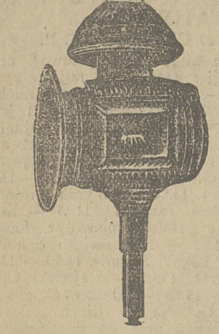
— Jak pan zapewne zdołał zauważyć — ciągnął Brun, wskazując wzrokiem bilety wizytowe, leżące na biurku — zawodem moim jest chemja...

— Bardzo piękna i pożyteczna wiedza! — napomknął pan Bertrandy.

— Tak! Mój kolega, pan Martin, jest również pracownikiem tej wiedzy, która — jak panu może wiadomo — kryje w sobie wiele sensacyjnych możliwości! Otóż... kolega Martin, w wyniku długoletniej pracy nad transmutacją metali, doszedł do zrealizowania jednej z tych właśnie możliwości, sensacyjnej na niebywałą dotąd miarę... Udało mu się mianowicie — niech pan nie bierze tego za efektowny humbug! — udało mu się znaleźć sposób przetwarzania pospolitych metali na — złoto, najprawdziwsze, autentyczne złoto!

Doktór Brun wypowiedział ostatnie słowa poprostu i spokojnie, bez patosu i uniesienia; tak, jakby chodziło mu o rzecz nie więcej ważką od wynalezienia nowej pasty do obuwia, lub jakiejś doskonałej pomady na porost włosów.

D. c. n.



PRZEDSIĘBIORSTWO ROBÓT BLACHARSKO - DEKARSKICH

ADAM HESSE

SOSNOWIEC, UL. ORLA 11 tel. 4-58 2495

przyjmuje wszelkie roboty w zakres blacharstwa i dekarstwa wchodzące z materjałów własnych i powierzonych.

POSIADA NA SKŁADZIE W DUŻYM WYBORZE:

Wanny, nasiadówki, wanienki dziecinne, latarnie parowozowe do wąskotorowych kolejek i powozowe, baki na benzynę do samochodów, nasady kominowe, bańki na olej oraz oliwiarki.

SPECJALNOŚĆ: krycie dachów blachą, dachówką, korjolitem i papą bitamiczną i smołowcową, konserwacja dachów.

CENY UMIARKOWANE! WYKONANIE PUNKTUALNE!

Krem Cazimi Metamorphosa

dzięki swym wybitnym właściwościom i niedoścignionym zaletom jest obecnie najbardziej poszukiwanym i żądanym przez najróżnorodniejsze sfery konsumentów.

Postanowiliśmy umożliwić **wszystkim** nabywanie oryginalnego KREMU CAZIMI METAMORPHOSA i mając na względzie obecny kryzys wprowadziliśmy do sprzedaży na równi z dotychczasowemi słoikami normalnemi

KREM CAZIMI METAMORPHOSA W MAŁYCH SŁOIKACH

po odpowiednio niższej cenie.

Jesteśmy przekonani, że tą inowacją odpowiemy istotnej potrzebie naszych łaskawych odbiorców

Z poważaniem
Tow. „CAZIMI“

Krem Cazimi Metamorphosa

Jedyny radykalny środek przeciw PIEGOM, wągrom, żółtym plamom, czerwoności i innym wadom cery

Polecamy również:

MYDŁO CAZIMI METAMORPHOSA

które przy stałem użyciu usuwa PIEGI, zmarszczki i inne wady cery, nadaje skórze aksamitną gładkość i naturalną świeżość.

DROBNE OGŁOSZENIA

POSADY i PRACE

INTELIGENTNA
sympatyczna osoba lat 30, znajdująca się w przykrych warunkach materjalnych, a chcąca pracować uczciwie przyjmie od zaraz miejsce gospodyni w miejscu, lub na wyjazd u samotnego inteligentnego pana. Panów reflektujących, których rozpacz bliźniego nie jest obojętną, upraszam o łaskawe oferty: dla „Czechy“ do „Kurjera Zachodniego“ — Sosnowiec. 4615

PANNA
do mereżkowania na maszynie natychmiast potrzebna: Reingold — Modrzejowska 10. 4627

POTRZEBNY
chłopiec biurowy. — Zgłaszać się z rodzicami między 4 a 5.— F. Klepfisz, ul. Mościckiego 26.

LOKALE

P O K Ó J
umeblowany wynajmę solidnemu panu. Mościckiego 19. m. 11 od 2 — 6. 4639

DWA POKOJE
z kuchnią i wygodami do wynajęcia. Sosnowiec. Prosta 12. 4622

P O K Ó J
kawalerski, może być umeblowany od gospodarza. Sosnowiec, Prosta 12. 4621

MIESZKANIA
3 pokojowe z wygodami do wynajęcia. Zgłoszenia piśmienne do „Kurjera Zachodniego pod S. B. 4618

P O K Ó J
umeblowany do wynajęcia od zaraz. Kowalska 14. 4617

2 POKOJE
frontowe umeblowane centralne ogrzewanie, centrum Sosnowca do wynajęcia T. 5-82. 4629

P O K Ó J
umeblowany z wygodami do wynajęcia od zaraz, Sosnowiec, Piłsudskiego 46, m. 18. 4632

KUPNO i SPRZEDAZ

SPRZEDAM
powóz śląski w dobrym stanie niedrogo. Wiadomość: Grodziec, kuźnia dworska. 4600

W KLIMATYCZNYM OLKUSZU
i okolicy do sprzedania ładne domy, wille i parcele. Najlepsza lokata pieniędzy. Wiadomość: J. Kondek, Olkusz — Czarna Góra 32 (osobiście codziennie od 1 — 5 popołudniu). 4634

TANIE OBIADY
z trzech dań po 1 zł. 20. wydaje „Locarno“, Sosnowiec, Sadowa 3. Specjalność: Lody po polsku. Codziennie koncert. 4126

JADALNIĘ
i gabinet okazyjnie kupię. Oferty do Adm „K. Z.“ pod „Jadalnia“. 4637

OKAZJA!
Sprzedam dom nowy solidny. — Oferty do Administracji pod — „Dom“. 4625

OZENKI

JEŻELI BRAK WAM
odpowiednich znajomości matrymonjalnych, zażądajcie bezpłatnych informacyj załączając fotografję. „Śląski Powiernik“, Katowice, 3-go Maja Nr. 19. 3854

ROZNE

ABSOLWENT
gimnazjum państwowego im. Stanisława Staszica — przyjmie korepetycje na wyjazd. Łaskawe zgłoszenia. Sosnowiec, Sucha 36, Barański. 4614

DLA SŁOMIANYCH
wdowców obiady wydaje Kawiarnia „Basia“, Sosnowiec, Warszawska 6. 4623

S Z K O Ł A
Handlowa Średnia w Sosnowcu, Targowa 12 przyjmuje uczniów ze szkoły powszechnej bez egzaminu na 1 kurs. 4631

UZDROWISKO
Zamek Pieskowa-Skała
Utrzymanie pensjonatowe ryczałtem 7 zł. Na życzenie pokój oddzielnie od 40 zł. (w zamku) utrzymanie 4 zł. 50 gr. dziennie. Połączenie autobusowe z Olkuszem, Zagł. Dąbrowskim i Krakowem. Pływanie, łódki, kąpiel w stawach, tenis, jazda konna. Miejscowość lesista, 400 metrów nad poziomem morza. 4533

ŚLĄSKA SZKOŁA
Muzyczna Katowice Szopena 16. przyjmuje zapisy uczniów na rok szkol. 1932-33. Ci którzy się zapiszą do 2 lipca, zostaną zwolnieni z opłaty „wpisowego“ 4424

W POBLIŻU
Zagłębia do wydzierżawienia folwark z zasiewami. Wiadomość: Roman Zarychta, Ząbkowice obok kościoła. 4626

ODWOŁANIE
Za wyrządzoną moralną krzywdę p. Antoniemu Bemżowskiemu, przeprasza i odwołuje Zenon Zommer Dąbrowa, Legjonów. 4592

KONCESJONOWANE
Kursy Kroju i Szycia Stypułkowskiej, Sosnowiec, Teatralna 3 — przyjmują zapisy na wakacyjny kurs po złotych 60. Świadectwa prawne. 4638

„WAPNO STRZEMIESZYCKIE“
Roman Dobrzański Zakłady Wapienne w Strzemieszycach, tel. 19. Poleca wapień palony z kręgowca syst. Hoffmana: wysokoprocentowy (97.18 proc. CaO), nad normę wydajny 1 to. daje 2.955 m. sz. ciasta wap.), zawsze konkurencyjny. Szczeg. analiza i prospekt na żądanie. 4604

ZGUBIONE DOKUMENTY

DOWÓD
osobisty zgubił Władysław Duda. 4030

KSIĄŻKĘ
Kasy Chorych Nr. 169951 zgubił Kaczmarczyk Piotr. 4619

ZGUBIONO
tymzasowe świadectwo Szkoły Górniczo-Hutniczej w Dąbrowie Górniczej, które unieważnia Juljusz Machniewski. 4536

Reklama jest dźwignią handlu.

Żydostwo w starożytności. Upadek Cesarstwa Rzymskiego. Żydzi a islam. Walka żydów z chrześcijańskiem średniowieczem. Reformacja i wojny religijne. Żydzi a masonerja. Rewolucja francuska. Żydzi a rozbiory Polski. Żydzi a zmartwychwstanie Polski. Finansjera żydowska. Socjalizm, sjonizm, bolszewizm.

Oto najważniejsze rozdziały jedynej polskiej historji o żydach p. t.

„ZMIERZCH IZRAELA“

HENRYK BOLICKI

str. 420. format 24 x 16, cena 10 zł.

Do nabycia w księgarniach, w kantorze „Gazety Warszawskiej“ Warszawa, Zgoda 5.

Skład główny: administracja „Myśli Narodowej“ — Warszawa, Jerozolimska 17 m. 5.

WALNE ZEBRANIE

członków Spółdzielczego Banku Zagłębia w Sosnowcu odbędzie się w dniu 3 lipca 1932 r. w lokalu własnym przy ul. Małachowskiego Nr. 9 o godz. 15-ej. W razie niedojścia do skutku Zebrania w pierwszym terminie odbędzie się w tym dniu i w tym samym lokalu o godz. 16-ej drugie zebranie, które będzie prawomocne bez względu na ilość obecnych członków.

Porządek obrad:

1) Zagajenie i wybór przewodniczącego; 2) Odczytanie protokułu z ostatniego Walnego Zebrania; 3) Sprawozdanie Zarządu i Rady Nadzorczej z czynności za okres od 26.11 1931 r. do 1.6 1932 r.: a) Bilans i r-k Strat i Zysków do 31.12 1931 r., b) Bilans brutto na dzień 1.6 1932 r.; 4) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej; 5) Wnioski Zarządu i Rady Nadzorczej: a) o pokrycie strat za rok 1931, b) o skreślenie dywidendy za r. 1927, 8, 9 i 1930, c) o zatwierdzeniu postępowania układowego, d) o poszukiwaniu strat, jakie wynikną dla Banku z racji nieściągalnych pożyczek, e) o skreśleniu niektórych udziałowców z listy członków; 6) Budżet na rok 1932; 7) Wybór 6-ciu członków i 2-ch zastępców do Rady, 3-ch członków i 1 zastępcy do Zarządu, oraz 3-ch członków i 1 zastępcy do Nadzwyczajnej Komisji Rewizyjnej; 8) Wolne wnioski.

Bilans Banku za rok 1931 wywieszony jest do przejrzenia w sali Banku. **Wejście na salę za okazaniem książeczki udziałowej.**

Członkowie nieposiadający jeszcze książeczek udziałowych mogą je odebrać w Banku począwszy od dnia 27 b.m.

637 ZARZĄD BANKU ZAGŁĘBIA.

109

PROSZEK OD BÓLU GŁOWY DLA DOROSŁYCH

„KOWALSKINA“



USUWA NAJSILNIEJSZE BÓLE GŁOWY

A.K.

FABRYKA CHEMICZNO-FARMACEUTYCZNA „AP. KOWALSKI“ WARSZAWA.

KINO - TEATR „SWIATOWID“ W BĘDZINIE ul. Małachowskiego 11.

DZIS I DNI NASTĘPNYCH. Potężny film imponującej wystawy

DAMA w MASCE

W rolach głównych: Natalja Kowanko, Mikołaj Kolin, Rimski i inni — — — —

CENY MIEJSC ZNIZONE!

Ponadto pełna humoru i dowcipu komedja „PODWÓJNE ZWYCIĘSTWO“ Moc pikanterji! Bezustanny śmiech!

KINO „ZAGŁĘBIE“ DAWNIEJ **Kino-Teatr „UDZIAŁOWY“** 1249

DZIŚ PREMJERA!

„GÓRY W PŁOMIENIACH“

W roli głównej: LOUIS TRENKER. Nad program: TYGODNIK PARAMONTU.

DZWIĘKOWE KINO „PALACE“ W SOSNOWCU. ulica Warszawska 2. 1250

Pat i Patachon „W KONKURACH“

100 proc. film dźwiękowy. Ponadto komedja w 3-ch aktach „Nieudana schadzka“

W roli głównej: LUCJAN LANE.

Od czwartku 30 bm.
Dawno oczekiwane arcydzieło filmowe p. t. — — — —
„Wielkomiejskie ulice“
w rol. gł. **GARY COOPER.**

Cennik ogłoszeń:

Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 — 30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od pocz. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia drobne o zgubionych dokumentach i poszukiwaniu pracy po 5 groszy za wyraz, najmniej 50 groszy. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm. za tekstem 35 mm. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego“ niezależnych, Wydawnictwo nieodpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwo „Kurjer Zachodni“ zaskarżalne są w Sosnowcu.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. Skrytka pocztowa 62. Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 73.
FILJE: Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec, Będzińska. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 27.
WYDAWCA I REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO“ W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4 — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.